



«Ślub» na łuckiej scenie «Шлюб» на луцькій сцені

«Gombrowicz za każdym razem jest dla mnie wyzwaniem» – powiedziała reżyserka Rusłana Porycka. Mimo to podjęła się tego wyzwania wspólnie z zespołem łuckiego teatru «Harmyder».

19 października «Harmyder» zaprosił publiczność na premierę. Na scenie przestrzeni artystycznej «Angar» wystawiono dramat «Ślub» wg utworu Witolda Gombrowicza, jednego z najsłynniejszych polskich pisarzy XX wieku, który kilkakrotnie znalazł się wśród kandydatów do literackiej Nagrody Nobla, ale nigdy jej nie otrzymał.

Na widzów czekała nie tylko doskonała gra aktorska, ale także mistrzowski przekład tekstu autorstwa Larysy Andrijewskiej. W 2021 r. trzy sztuki Gombrowicza przetłumaczone przez nią na język ukraiński ukazały się nakładem Wydawnictwa Anetty Antonenko.

Witold Gombrowicz napisał dramat «Ślub» w 1946 r. w Argentynie. W 1953 r. wydał go Instytut Literacki w Paryżu. Przez wszystkie te lata sztuka nie schodzi z najsłynniejszych scen teatralnych świata. Teraz, dzięki «Harmyderowi», może go zobaczyć także łucka publiczność.

Teatr już wcześniej wystawiał jedną ze sztuk Gombrowicza – była to «Iwona» wg dramatu «Iwona, księżniczka Burgunda» przedstawiona widzowi w dwóch wersjach reżyserskich. Podejmując się jej po raz drugi w 2017 r., 10 lat po premierze, aktorzy powiedzieli: «Cały czas myśleliśmy, że musimy jeszcze dorosnąć

do Gombrowicza i do tego jego dramatu».

«To była bardzo wyczerpująca historia. Każdy reżyser, który pracował z Gombrowiczem, potwierdził: wystawianie jego sztuk to ogromne wyzwanie» – podzieliła się swoimi wspomnieniami z czasów pracy nad «Iwoną» Rusłana Porycka.

Jak to się stało, że «Harmyder» postanowił ponownie zająć się twórczością tego autora? Rok 2024 został ustanowiony w Polsce Rokiem Witolda Gombrowicza. Dlatego Konsulat Generalny RP w Łucku zaoferował «Harmyderowi» wsparcie w wystawianiu sztuki tego autora.

Ze względu na to, że teatr zamknął dla siebie rozdział z «Iwoną», Rusłana Porycka postanowiła przeczytać inne sztuki autora: «Zabrałam się za «Ślub». To była prawda wykraczająca poza coś, co jest racjonalne. Wywarło to na mnie takie wrażenie, że zdałam sobie sprawę: muszę to zrobić, ze wsparciem Konsulatu lub bez niego». Kolejnym wyzwaniem było zainteresowanie tą historią zespołu teatru. «Stopniowo, analizując i zgłębiając ten materiał, zaczęliśmy go rozumieć, zdawać sobie sprawę, że w utworach Gombrowicza wszystko dzieje się inaczej. Nie ma takiego ciągu zdarzeń, jak w zwykłej sztuce,

«Гомбрович для мене – це щоразу виклик», – сказала режисерка Руслана Порицька. І цей виклик разом із командою луцького театру «Гармидер» таки прийняла.

19 жовтня «Гармидер» запросив глядачів на прем'єру. На сцені мистецького простору «Ангар» він поставив драму «Шлюб» за п'єсою Вітольда Гомбровича, одного з найвідоміших польських письменників XX ст., який кілька разів був кандидатом на Нобелівську премію в галузі літератури, проте так її не отримав.

На глядачів чекала не лише філігранна акторська гра, але й майстерний переклад тексту, здійснений Ларисою Андрієвською. У 2021 р. три перекладені нею п'єси Гомбровича побачили світ у Видавництві Анетти Антоненко.

Драму «Шлюб» Вітольд Гомбрович написав у 1946 р. в Аргентині. Друком її видав у 1953 р. Літературний інститут у Парижі. Усі ці роки вона не сходить із найвідоміших театральних сцен світу. Тепер завдяки «Гармидеру» її має змогу побачити також луцький глядач.

Раніше театр уже виставляв одну із п'єс Гомбровича. Йдеться про «Iwona» за твором «Iwona, принцеса бургундського», яку гармидерівці представляли у двох режисерських редакціях. Беручись за неї вдруге, у 2017 р., через 10 років після першого показу, зазначали: «До Гомбровича і до цього його

твору нам потрібно було ще трохи підросати».

«Це була дуже виснажлива історія, – поділилася спогадами про роботу над «Iwonno» Руслана Порицька. – Кожен режисер, який працював із Гомбровичем, це підтвердить: постановка його п'єс – це дуже великий виклик».

Як наважилися знову взятися за твір цього автора? 2024-й у Польщі проголошено Роком Вітольда Гомбровича. Тож Генеральне консульство Республіки Польща в Луцьку запропонувало «Гармидеру» підтримку в постановці його п'єси.

Оскільки театр закритий для себе історією з «Iwonno», Руслана Порицька вирішила почитати інші тексти автора: «Я взялася за «Шлюб». Це була правда поза межами раціонального сприйняття. Вона мене настільки вразила, що я зрозуміла: я мушу це зробити, з підтримкою консульства чи без».

Наступним викликом було «зразити» цією історією колектив театру. «Поступово, розбираючи й досліджуючи матеріал, ми почали приходити до його розуміння, до усвідомлення того, що в Гомбровича все розгортається не так. Не такий подієвий ряд, як у звичайній п'єсі, не така форма існування,

У Маневичах відзначили 90-річчя освячення костелу
W Maniewiczach obchodzono 90-lecie poświęcenia kościoła



Рідні тата опинилися в Польщі, США, Канаді й Україні

Krewni taty znaleźli się w Polsce, USA, Kanadzie i Ukrainie



Спогяд про Ядвігу Гуславську

Wspomnienie Pani Jadwigi Gusławskiej

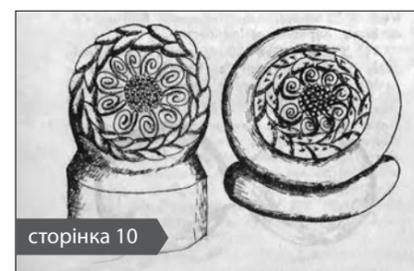


Луцькі полоністи зустрілися з головами польських товариств
Łucy poloniści spotkali się z prezesami polskich stowarzyszeń



Паляниці, коржі та книші по-волинськи

Palanyci, korzy i knyszki po wołyńsku



obecna jest zupełnie inna forma istnienia, ale to właśnie forma jest u niego dominująca: wiele absurdalnych rzeczy dzieją się nie dlatego, że są wywołane związkami przyczynowo-skutkowymi, tylko dlatego, że autor zakłada taką formę» – powiedziała Rusłana Porycka.

Tak więc 19 października «Harmyder» wystawił premierę. Zainaugurowali ją reżyserka Rusłana Porycka oraz wicekonsul Michał Banaś z Konsulatu Generalnego RP w Łucku. Mówili o refleksjach, do których skłania spektakl, o tym, jak ważna jest rozmowa o rzeczach trudnych w czasie wojny, a także o skojarzeniach z obecną sytuacją w Ukrainie.

A potem na scenie teatru wystawiono gombrowiczowską tragifarsę.

«Henryk, główny bohater «Ślubu», jest żołnierzem wracającym z wojny do domu rodzinnego. Jest to jednak dziwny powrót. Podróż Henryka uzmysławia bohaterowi dojmujące poczucie nieistnienia. To droga bohatera tragicznego. Staje się ona jego wewnętrznym nakazem w imię poznania niepoznanego. W trakcie tej wędrówki Henryk wpatruje się w swoje «lustrzane» odbicie (Władzia i Pijaka) szukając w nich odpowiedzi o prapoczątek istnienia własnego «ja» – napisał kiedyś o tej sztuce Teatr Bagatela w Krakowie.

Przygotowując się do premiery, aktorzy i reżyserka z każdą próbą zagłębiali się w szczegóły, wciąż na nowo czytając tekst, by lepiej go zrozumieć. Kilka tygodni temu zebrali przyjaciół na przedpremierowym pokazie, aby usłyszeć ich opinie i dopracować spektakl.

«W procesie pracy nad sztuką zanurzyliśmy się w Gombrowiczu. Jego proza jest bardzo interesująca. «Ferdynand» to chyba jedna z najlepszych powieści, które ostatnio czytałem. Ten pisarz to dla mnie gigant literatury. Za każdym razem, gdy czytam tekst «Ślubu», odkrywam coś nowego» – powiedział odtwórca głównej roli, aktor Andrij Dudkewycz.

Aby zrozumieć twórczość Gombrowicza, trzeba najpierw zapoznać się z jego życiorysem,



uważa Rusłana Porycka: «Polecam podchodzenie do twórczości Gombrowicza poprzez jego «Dziennik». Jest tam wiele rzeczy, które moim zdaniem usprawiedliwiają pisarza przez wielu demonizowanego. Wyjaśnienia znajdują się tu na powierzchni, więc odbyliśmy tę podróż i przeczytaliśmy «Dziennik» – dodała reżyserka.

Zespół «Harmydera» zaznacza, że każdy widz zinterpretuje spektakl po swojemu, niektórzy będą oburzeni, inni skojarzą go z własnymi doświadczeniami, bo Gombrowicz prowokuje do różnych refleksji i dyskusji, do zaprzeczenia i odrzucenia. I zaprasza do zanurzenia się w jego twórczości podczas kolejnego pokazu «Ślubu». Zaplanowano go na 16 listopada.

Tekst i zdjęcia: Natalia Denysiuk

str. 1

i forma ogólnie jest dominantna: dużo absurdalnych rzeczy zjawiają się nie jako przyczynowo-logiczne związki, a prosto do rzeczy, co u autora ma taką formę», – rozpowiada Rusłana Porycka.

19 жовтня «Harmyder» представив прем'єрний показ. Його відкрили режисерка Rusłana Porycka та віце-консул Михайло Банас із Генерального консульства РП у Луцьку. Обоє говорили про роздуми, до яких спонукає ця вистава, про те, як важливо розмовляти під час війни про складні речі, а також про алюзії із сучасною ситуацією в Україні.

А далі на сцені театру розігрався гомбровицький трагіфарс.

«Генрик, головний герой «Ślubu», – солдат, який повертається з війни до родинного дому.

Проте це повернення дивне. Подорож Генрика викликає в нього усвідомлення свого неіснування. Це мандрівка трагічного героя. Вона стає його внутрішнім наказом в ім'я пізнання невідомого. Під час цієї подорожі Генрик вдвляється у свої «дзеркальні» відображення (Владзьо і Пияк), шукаючи в них відповідь на питання про першопочатки існування власного «я», – написав колись про цю п'єсу краківський театр «Багателя».

Готуючись до прем'єри, актори разом із режисеркою з кожною репетицією заглиблювалися в деталі, постійно перечитували текст, щоб більше його зрозуміти. Кілька тижнів тому вони зібрали друзів на допрем'єрний показ, щоб отримати від них відгуки та відшліфувати спектакль.

«У процесі створення вистави ми пірнули в Гомбровича. В нього дуже цікава проза. «Фердинанд» – мабуть, один із найкращих романів, які я прочитав останнім часом. Цей письменник для мене – літературний гігант. Скільки переглядаю текст «Ślubu», стільки відкриваю для себе щось нове», – сказав виконавець головної ролі, актор Андрій Дудкевич.

Щоб зрозуміти творчість Гомбровича, потрібно спочатку ознайомитися з його біографією, вважає Rusłana Porycka. «Заходити до творів Гомбровича дуже здорово через його «Щоденники». Там дуже багато того, що, як на мене, виправдовує письменника, якого багато хто демонізує. Пояснення всі лежать просто на поверхні, тому ми пройшли цей шлях і читали «Щоденники», – додала режисерка.

У «Harmyderi» зазначають: кожен глядач по-своєму осмислюватиме виставу, хтось обурюватиметься, хтось накладе на неї свій досвід, адже Гомбрович провокує на різні роздуми, дискусії, заперечення й неприйняття. І запрошують зануритися в його творчість на наступному показі «Ślubu». Він запланований на 16 листопада.

Текст і фото: Наталя Денисюк

Міжкультурову Луцьк очима молодих артистів

Інтеркультурний Луцьк очима юних митців

11 października w Art Galerii Łuckiej odbyła się poplenerowa wystawa prac uczniów Łuckiej Szkoły Artystycznej, dzieci przesiedleńców i mniejszości narodowych. Wydarzenie zostało poświęcone Dniu Malarza. Przedstawiono na nim 36 obrazów na temat «Łuck Międzykulturowy».

Plener, podczas którego powstały obrazy prezentowane na wystawie, został zorganizowany w ramach Programu Rady Europy «Miasta Międzykulturowe» przy wsparciu finansowym norweskiego miasta Stavanger.

«Inspirują mnie takie wystawy, bo to moje miasto. Można je przedstawić na różne sposoby i pokazać te prace ludziom. To dla mnie bardzo cenne» – powiedziała Angelina Hłuszko, której praca jest eksponowana na wystawie.

Przed namalowaniem swoich obrazów młodzi artyści szukali natchnienia spacerując po Starym Mieście, a swoje prace tworzyli przy użyciu technik malarstwa akrylowego.

«Takie wydarzenia są ważne, ponieważ chodzi przede wszystkim o zdrowie mentalne dzieci i rozładowanie psychologiczne poprzez pracę artystyczną. Ta konkretna wystawa ma na celu zaprezentowanie Łucka na poziomie międzynarodowym. Najpierw pokażemy te obrazy Łuckiej Hromadzie, a następnym etapem będzie prezentacja prac w Norwegii, w Stavanger» – powiedziała Vira Kanska, pełniąca obowiązki dyrektora Łuckiej Szkoły Artystycznej.

Zaznaczyła, że oprócz uczniów kierowanej przez nią placówki w projekt zostały zaangażowane dzieci osób wewnętrznie przesiedlonych oraz społeczności żydowskiej, czeskiej, niemieckiej i polskiej.

Zastępca mera Iryna Czebeluk złożyła zgromadzonemu życzenia z okazji Dnia Malarza, który w Ukrainie obchodzony jest w drugą nie-



dział październik. Wydarzenie zakończyło się wręczeniem podziękowań nauczycielom oraz zrobieniem wspólnych zdjęć.

Wystawa potrwa do końca października.

Tekst i zdjęcia: Chrystyna Skopyk

11 жовтня в артгалереї «Луцьк» відбулася виставка плернерних робіт учнів Луцької художньої школи, дітей ВПО та національних спільнот. Захід приурочили Дню художника і представили на ньому 36 картин на тему «Луцьк інтеркультурний».

«Мене надихають такі теми виставок, адже це моє місто. Його можна по-різному зображати та показувати ці роботи людям. Це справді цінно для мене», – поділилася Ангеліна Глушко, робота якої була представлена на експозиції.

Перед тим, як намалювати картини, юні художники надихалися прогулянками Старим містом, а свої роботи створювали за допомогою техніки акрилового живопису.

«Такі заходи важливо проводити, адже це насамперед про ментальне здоров'я дітей та психологічне розвантаження через мистецьку роботу. Саме ця виставка має на меті показати Луцьк на міжнародному рівні. Спочатку ми демонструємо ці картини Луцькій громаді, а наступним етапом буде представлення робіт у Норвегії, місті Ставангер», – розповіла виконавча обов'язків директора Луцької художньої школи Віра Конська.

Вона зазначила, що до участі в проєкті, окрім учнів школи, залучили дітей внутрішньо переміщених осіб та єврейської, чеської, німецької і польської спільнот.

Присутніх із Днем художника, який в Україні відзначають у другу неділю жовтня, привітала заступниця міського голови Ірина Чебелук. Захід завершився врученням подяк педагогам та колективним фото.

Виставка триватиме до кінця жовтня.

Текст і фото: Христина Скопик

W Maniewiczach uczczono 90-lecie poświęcenia kościoła

У Маневичах відзначили 90-річчя освячення костелу

13 października w parafialnym kościele Ducha Świętego w Maniewiczach odbyła się uroczysta msza z okazji 90-lecia konsekracji świątyni.

13 жовтня в парафіальному костелі Святого Духа в Маневичах відбулася урочиста меса з нагоди 90-річчя освячення храму.

Rocznica przypada na 7 października. W tym dniu w 1934 r. kościół został konsekrowany przez łuckiego biskupa pomocniczego Stefana Walczykiewicza.

Na uroczystą liturgię, oprócz wiernych, na zaproszenie proboszcza ks. Marcina Ciesielskiego przybyli proboszcz parafii Przemienienia Pańskiego w Sarnach ks. Jarosław Piasta, diakon Petro Hordijenko z parafii Świętego Jana Nepomucena w Dubnie oraz siostry Antonina i Ernesta ze Zgromadzenia Sióstr Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus z Łucka.

Uroczystej liturgii przewodniczył ks. Jarosław, który w swojej homilii przypomniał zebranym o ważnym miejscu świątyni w życiu każdego chrześcijanina.

Można też dodać, że podczas Eucharystii była użyta bielizna kielichowa, którą maniewickiej parafii ofiarował Prezydent Rzeczypospolitej Andrzej Duda.

Podczas mszy wierni modlili się za wszystkich żyjących i zmarłych proboszczów tego kościoła, wszystkich parafian, którzy od samych początków modlili się w jego murach oraz podnieśli go z ruin po dekadach sowieckiej dewastacji. W trakcie nabożeństwa modlono się również o pokój na Ukrainie i zakończenie wojny.



Na zakończenie uroczystej liturgii zgromadzeni wykonali starożytny chrześcijański hymn «Ciebie Boga wysławiamy» oraz duchowy hymn Ukrainy «Boże Wielki Jedyny».

Roman Pawluk
Fot. Parafia Ducha Świętego

Rocznica przypada na 7 жовтня. Цього дня 1934 р. костел був освячений луцьким вікарним єпископом Стефаном Вальчикевичем.

На урочисту літургію, окрім вірян, на запрошення настоятеля отця Марціна Цесельського прибули настоятель парафії Преображення Господнього

в Сарнах, отець Ярослав Пяста, диакон Петро Гордієнко з парафії Святого Яна Непомука в Дубні, сестри Антоніна й Ернеста зі Згромадження сестер Святої Терези від Дитяти Ісуса в Луцьку.

Урочисту месу очолив отець Ярослав, який у своїй проповіді нагадав зібраним про важливе місце храму в житті кожного християнина.

Тут можна згадати, що під час літургії були використані літургійні параметри, подаровані маневіцькій парафії президентом Республіки Польща Анджеєм Дудою.

Під час меси віряни молилися за всіх живих і померлих настоятелів цього костелу, всіх парафіян, які від самих початків молилися в його стінах та піднімали його з руїн після десятиліть радянської руйнації. Під час богослужіння звучали також молитви за мир в Україні та закінчення війни.

На завершення урочистої літургії присутні виконали старовинний християнський гімн «Вихваляем Тебе, Боже» та духовний гімн України «Боже великий, єдиний».

Roman Pawluk
Fot. parafia Святого Духа

Parafianie pogratulowali swojemu proboszczowi

Парафіяни привітали настоятеля

Po niedzielnej mszy parafianie kościoła Świętego Jana Nepomucena w Dubnie pogratulowali swojemu proboszczowi, ks. kanonikowi Grzegorzowi Oważanemu nominacji na dziekana dekanatu rówieńskiego Kościoła rzymskokatolickiego w Ukrainie.

У неділю після богослужіння парафіяни костелу Святого Йоана Непомука в Дубні привітали свого настоятеля, отця-каноніка Гжегожа Оважаного із призначенням деканом Рівненського деканату Римокатолицької церкви в Україні.

Ks. kanonik Grzegorz Oważany, który od 17 lat pełni posługę w dubieńskim kościele, został dziekanem dekanatu rówieńskiego Kościoła rzymskokatolickiego. 8 października, kierując się Kodeksem Prawa Kanonicznego oraz decyzją Synodu Diecezji Lwowskiej i Łuckiej, mianował go ordynariusz diecezji łuckiej Kościoła rzymskokatolickiego, biskup Witalij Skomarowski.

Parafianie dubieńskiego kościoła pogratulowali ks. kanonikowi Grzegorzowi Oważanemu tej nominacji. «Niech Pan Bóg błogosławi Księdzu w pełnieniu posługi kapłańskiej oraz obdarzy swoimi łaskami» – powiedzieli.

Poprzednim dziekanem dekanatu rówieńskiego Kościoła rzymskokatolickiego w Ukrainie był ks. kanonik Władysław Czajka, proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Równem.

Jana Klimczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej
Fot.: Ałła Owsijuk



Otecь-kanonik Gжегож Оважани, який уже 17 років служить у дубенському костелі, став деканом Рівненського деканату РКЦ. На цю посаду 8 жовтня його призначив ординарій Луцької дієцезії РКЦ, єпископ Віталій Скомаровський, керуючись Кодексом канонічного права та постановою Синоду Львівської і Луцької дієцезій.

Прихожани дубенського храму щиро привітали отця-каноніка Гжегожа Оважаного із цим призначенням. «Хай Господь благословить у служінні Богу та людям і винагородить своїми благодатями», – зазначили вони.

Попереднім деканом Рівненського деканату РКЦ в Україні був отець-каноник Владислав Чайка, настоятель парафії Святих Апостолів Петра і Павла в Рівному.

Jana Klimczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej
Fot.: Алла Овсіюк

Informacja wołyńska

Волинська інформація

Z niewoli zwolniono dwóch kolejnych Wołyńian: Andrija Bohdana z Kowla (ur. 1999), przebywającego w niewoli od maja 2022 r. i skazanego przez Rosjan na 25 lat więzienia, oraz Iwana Skoropada ze wsi Hirnyky w rejonie kowelskim (ur. 2004), który trafił do niewoli w sierpniu 2023 r.

Iz polonu zwільnili ще двох волинян: нацгвардійця Андрія Богдана з Ковеля (1999 р. н.), який перебував у полоні з травня 2022 р. і був засуджений росіянами на 25 років; бійця 95-ї окремої десантно-штурмової бригади Івана Скоропада із села Гірники Ковельського району (2004 р. н.), який у полоні перебував із серпня 2023 р.

Wołyńskie drewniane zabawki z Knihininka w Łuckiej Hromadzie zostały wpisane na obwodową listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego.

Волинські дерев'яні іграшки, які виготовляють у селі Княгининок Луцької громади, внесли до обласного переліку елементів нематеріальної культурної спадщини.

W obwodzie wołyńskim rolnicy zebrali 1,15 mln ton zbóż i roślin strączkowych z 237 tys. hektarów, a także kończą obecnie siew ozimej pszenicy i żyta.

У Волинській області агровиробники намолотили 1,15 млн тонн зернових і зернобобових культур із 237 тис. га площ. Також волинські аграрії завершують посів озимих пшениці та жита.

Около 140 więźniów z obwodu wołyńskiego zostało dobrowolnie zmobilizowanych.

Близько 140 ув'язнених із Волинської області відбули у військовій частині для проходження служби по мобілізації.

Trwa remont drogi z Łucka do Maniewicz. Prace prowadzone są bez wstrzymania ruchu samochodów.

Дорогу з Луцька до Маневичів ремонтують. Роботи проводять без перекриття руху транспорту.

Łucki Ogród Zoologiczny obchodził 45-lecie. Mieszka tu obecnie ponad 2000 zwierząt.

Луцький зоопарк відсвяткував 45 років від дня заснування. Нині в звіринцю мешкають понад 2000 тварин.

Tata chciał wyjechać do Polski, ale KGB zastraszyło mamę

Тато хотів виїхати в Польщу, але КГБ залякав маму

«W 1957 r. tata chciał wyjechać do Polski. Zaczął załatwiać dokumenty. Tymczasem kagebiści, w tajemnicy przed ojcem, wezwali do siebie mamę i powiedzieli: droga jest długa, możecie nie dojechać. Zastraszili ją tak bardzo, że kategorycznie odmówiła wyjazdu. Bała się, dlatego nic tacie nie wyjaśniła» – mówi Halina Sokalska.

Nasza rozmówczyni jest prezesem oddziału Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej w Beresteczku. Od 1996 r. do chwili obecnej pani Halina uczy dzieci języka polskiego w szkole sobotnio-niedzielnej działającej przy SKP. Dziś podzieliła się z «Monitorem Wołyńskim» historią swojej rodziny.

Trzej bracia i trzy siostry

Jej dziadkowie ze strony ojca – Maria Wiszniewska (1871–1964) i Konstanty Stocki – mieszkali we wsi Strzemilcze, 6 km od Beresteczka (obecnie rejon sheptycki, obwód lwowski). Małżeństwo miało dziewięcioro dzieci, z których troje zmarło na błonicę. W rodzinie było trzech braci i trzy siostry: Teodozjusz, Antonina, Elżbieta, Barbara, Jan (1912–2000, ojciec naszej rozmówczyni) i Józef.

«Najstarszy, Teodozjusz, został zabity, gdy wrócił z frontu w 1945 r. Przez kogo – nie wiemy. Podszycali się pod członków OUN. Teodozjusz przybył z przyjacielem, który miał jechać dalej, bo pochodził ze wschodu Ukrainy. Przyszli, zjedli coś, a potem zabrano ich obu z domu i zamordowano. Podobno nawet zrobili to znajomi. Bo jak mi opowiadała jego najstarsza córka, która miała wtedy około 12 lat, zapytała wówczas: dokąd ich zabierasz, wujku? I nazwała tego człowieka po imieniu... Po Teodozjuszu pozostały cztery córki i żona» – mówi Halina Sokalska.

Antonina była żoną polskiego policjanta Żakowskiego. Pierwsi sowietci wywieźli rodzinę z czwórka dzieci do obwodu archangielskiego. «Mąż zmarł na gruźlicę. Uratowało ich to, że ciocia była krawczynią. Szyjąc zarabiała pieniądze i tak potrafiła wyżywić swoje dzieci. Później opowiadała tacie, że uratowała ich maszyna do szycia. Zabierała ją wszędzie ze sobą, a później nawet umieściła we własnym domu jako relikwię. Jej mąż pracował przy wyrębie lasu. Zachorował na gruźlicę i zmarł» – mówi pani Halina.

W 1943 r. Antoninie i jej dzieciom udało się wyjechać do Anglii. Najstarszy syn Antoni, urodzony w 1924 r., wstąpił do Armii Andersa. W 1944 r. walczył we Włoszech, brał udział w bitwie o Monte Cassino. Zginął 17 lipca 1944 r. i został pochowany na Polskim Cmentarzu Wojskowym w Loreto. Później Antonina wraz z trójką dzieci wyjechała do Chicago, gdzie mieszkał wówczas jej ojciec

chrzestny z żoną. W USA ciocia naszej rozmówczyni również pracowała jako krawczywni.

«W 1980 r., w wieku 68 lat, tata pojechał odwiedzić swoją siostrę w Chicago. Wtedy był rok igrzysk olimpijskich, krewni wyrobili zaproszenie, więc pojechał. Ale musiał przejść «rozmowę» z kagebistami – zarówno wtedy, kiedy szykował się do podróży, jak i po powrocie. W USA obchodził dwie Wielkanoce. Mieszkał tam jego ukraiński przyjaciel Mykoła. Tata najpierw świętował Wielkanoc katolicką w gronie bliskich, a potem Wielkanoc prawosławną z przyjacielem. Był tam przez miesiąc. Kiedy przyjechał, opowiadał: jest taka maszyna, siostra wrzuca do niej bieliznę, siada, rozmawia ze mną, a maszyna sama pierze. Czyli były tam już praktycznie automatyczne, co było dla nas czymś niewiarygodnym – wspomina Halina Sokalska. – Ciocia Antonina ciągle przysyłała nam paczki. Moja mama też była szwaczka, więc gdy ciocia wysyłała nam tkaniny, szyła dla nas ubrania. My z siostrą zawsze miałyśmy ekskluzywne rzeczy».

Elżbieta i Barbara także opuściły kraj ojczysty. W 1928 r. Elżbieta wyemigrowała do Kanady. A Barbara w 1946 r. wyjechała do Polski. Józef pozostał w obwodzie lwowskim. «Wszyscy kuzyni i kuzynki mojego ojca z linii Wiszniewskich zostali wysiedleni do Polski. Zamieszkali we wsi Sobczyce (obecnie województwo dolnośląskie – aut.). Osiedlano ich w domach poniemieckich. Józefa i taty nie tykali prawdopodobnie dlatego, że mieli żony Ukrainki. Moja mama pochodziła z mieszanej rodziny polsko-ukraińskiej, więc pierwsi sowietci zapisali ją jako Ukrainkę» – mówi pani Halina.

Od lat 60. do jej rodziny zaczęli przyjeżdżać krewni z Polski, szczególnie często – w latach 70. Jak wspomina Halina Sokalska, gościli u nich od wiosny do jesieni. Natomiast rodzice naszej rozmówczyni jeździli do Polski. Po raz pierwszy pani Halina pojechała z ojcem do krewnych za granicę w 1977 r.

«Miałam szczęście, że trafiłam tutaj, bo nie widziałam głodu»

Dziadek ze strony matki Mateusz Cybulski był Polakiem, a babcia Natalia Storożko (1895–1995) była Ukrainką z obwodu charkowskiego. Według pani Haliny, po rozpoczęciu I wojny światowej Cybulskich ewakuowano z Beresteczka do wsi Lageri (obecnie część miasta Bałaklija), gdzie mieszkała rodzina Storożków.

«У 1957 р. тато хотів виїхати в Польщу. Почав оформлювати документи. І тут кгебісти потайки від нього викликають маму і кажуть їй: дорога далека, ви можете не доїхати. Вони її так залякали, що мама категорично відмовилася переїжджати. Вона боялася, тому нічого не пояснила тату», – розповідає Галина Сокальська.

Наша співрозмовниця – голова відділення Товариства польської культури імені Еви Фелінської в Берестечку. З 1996 р. і до сьогодні пані Галина навчає дітей польської мови в суботньо-недільній школі, що діє при ТПК. Нині вона поділилася з «Волинським монітором» своєю родинною історією.

Три брати і три сестри

Її бабуся та дідусь по тату – Марія Вишневська (1871–1964 рр.) і Константин Стоцький – мешкали в селі Стремільче, що за 6 км від Берестечка (нині Шептицький район Львівської області). У подружжя народилося дев'ятеро дітей, троє з яких померли маленькими від дифтерії. У сім'ї зростали три брати і три сестри: Теодозій, Антоніна, Єлизавета, Барбара, Іван (1912–2000 рр., тато нашої співрозмовниці) та Юзеф.

«Найстаршого Теодозія забили, коли він повернувся з фронту в 1945 р. Хто саме, не знаємо. Грали під оунівців. Теодозій прийшов із другом, який мав їхати далі, бо був зі сходу України. Вони прийшли, поїли, їх обох забрали з хати і забили. Нібито навіть знайомі. Бо як розповідала його старша донька, якій тоді було десь 12 років, вона це запитала: куди ви їх ведете, дядьку? І назвала того чоловіка на ім'я... У Теодозія залишилися чотири доньки і дружина», – говорить Галина Сокальська.

Антоніна була одружена з польським поліціантом Жаковським. Перші совети вивезли подружжя з чотирма дітьми в Архангельську область. «Чоловік помер від туберкульозу. Їх врятувало те, що тітка була кравчиною. Вона таким чином заробляла і зуміла прогнати дітей. Уже потім вона розповідала тату, що їх врятувала швейна машинка. Вона її скрізь із собою возила, а згодом навіть поставила у своєму будинку як реліквію. Її чоловік був на лісоповалі. Захворів на туберкульоз і помер», – каже пані Галина.

У 1943 р. Антоніна з дітьми зуміла виїхати в Англію. Її старший син Антоній, який народився в 1924 р., вступив в Армію Андерса. У 1944 р. воював в Італії, брав участь у битві під Монте-Кассіно. Загинув 17 липня 1944 р. і спочиває на Польському військовому цвинтарі в Лорето. Згодом Антоніна з трьома дітьми виїхала в Чикаго, де на той час мешкав її хрещений батько

з дружиною. У США тітка нашої співрозмовниці теж працювала кравчиною.

«У 1980 р. у 68-річному віці тато їздив до сестри в Чикаго. Тоді якраз був олімпійський рік, рідні зробили виклик і він поїхав. Ну, але мусив пройти бесіди з кгебістами – і як збирався їхати, і коли приїхав. У США він відсвяткував два Великодні. Там ще жив його друг-українець Микола. То тато спершу відзначив католицьку Пасху з другом. Місяць там був. Як приїхав, розказував: там така машина, сестра заправляла білизна, сідає, зі мною говорить, а машина сама пере. Тобто там уже були пральні машинки, що для нас було диковинкою, – пригадує Галина Сокальська. – Тітка Антоніна постійно нам відправляла посилки. Моя мама також була кравчиною, то як тітка надсилала тканину, шила нам одяг. У нас із сестрою завжди були ексклюзивні речі».

Єлизавета та Барбара теж покинули рідний край. Єлизавета в 1928 р. виїхала в Канаду. А Барбара в 1946 р. – у Польщу. Юзеф же залишився в Львівщині. «Усіх татових двоюрідних, троюрідних братів і сестер по лінії Вишневських виселили в Польщу. Вони оселилися в селі Собчиці (нині Нижньосілезьке воєводство, – авт.). Їх позаселяли в німецькі будинки. Юзефа й тата не зачепили, ймовірно тому, що вони були одружені з українками. Мама – зі змішаної польсько-української родини, і перші совети записали її українкою», – каже пані Галина.

Починаючи з 60-х рр. родичі з Польщі почали приїжджати до її сім'ї, особливо часто – в 70-ті рр. Як пригадує Галина Сокальська, рідні гостювали в їхньому домі з весни до осені. Батьки нашої співрозмовниці натомість їздили до Польщі. Уперше пані Галина поїхала з татом до родичів за кордон у 1977 р.

«Моє щастя, що я тут опинилася, бо голоду не бачила»

Дідусь по мамі Матеуш Цибульський був поляком, а бабуся Наталія Сторожко (1895–1995 рр.) – українка з Харківщини. За словами пані Галини, після початку Першої світової війни Цибульських евакуювали з Берестечка в село Лагери (зараз це вже територія Балаклії), де мешкала родина Сторожків.



1



2



3

Nie żyje Jadwiga Gustawska z Krzemieńca

Померла Ядвіґа Гуславська з Кременця

Z wielkim żalem przyjęliśmy informację o odejściu Jadwigi Gustawskiej – działaczki polskiej w Krzemieńcu, współzałożycielki miejscowego Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej, a także autorki licznych publikacji w «Monitorze Wołyńskim».

Із глибоким сумом ми сприйняли звістку про смерть Ядвіґи Гуславської – польської діячки із Кременця, співзасновниці місцевого Товариства відродження польської культури, а також багаторічної дописувачки «Волинського монітора».

Jadwiga Gustawska była współzałożycielką i pierwszym prezesem Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej imienia Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu. Należała do grona osób, dzięki którym tworzyło się Muzeum Juliusza Słowackiego.

Była redaktorem naczelnym gazety «Wspólne Dziedzictwo» wydawanej w Krzemieńcu w latach 2001–2004 przy wsparciu finansowym Stowarzyszenia «Wspólnota Polska». Opowiadała również o życiu krzemienieckich Polaków na łamach «Monitora Wołyńskiego».

Pani Jadwiga urodziła się w Krzemieńcu w 1939 r. w rodzinie Marii i Piotra Stankiewiczów. Tata zmarł w 1943 r., więc wychowywał ją ojczym Kuprijan Koseniuk, którego mama poślubiła w 1946 r. Uczęszczała do Szkoły nr 4, a jednocześnie na zajęcia do Marii Sandeckiej, która uczyła dzieci miejscowych Polaków języka polskiego i kultury.

Po szkole studiowała we Lwowie. W 1959 r. wyszła za mąż za Stefana Gustawskiego, wkrótce urodził się im syn Walenty. Mieszkała w Swalawie na Zakarpaciu, w Tarnopolu, a następnie powrócili do Krzemieńca, gdzie Jadwiga Gustawska, z zawodu nauczycielka matematyki, zaczęła oprowadzać polskie grupy turystyczne, które wtedy przyjeżdżały na Ukrainę.

W latach 80. zaangażowała się w tworzenie Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej imienia Juliusza Słowackiego. Na zebraniu założycielskim pod koniec 1989 r. została wybrana na pierwszego prezesa TOKP. Była też pierwszą nauczycielką języka polskiego w szkółce, która od razu powstała przy Towarzystwie.



Więcej o Jej losach można przeczytać w artykule «Rodzinne historie: Jadwiga Gustawska i jej Krzemieniec» na stronie internetowej «Monitora Wołyńskiego» albo w № 18 z 29.09.2022.

Redakcja «Monitora Wołyńskiego» składa najszersze wyrazy współczucia i wsparcia Rodzinie i Bliskim Jadwigi Gustawskiej.

MW

Ядвіґа Гуславська була співзасновницею та першою головою Товариства відродження польської культури імені Юліуша Словацького в Кременці. Належала до групи осіб, завдяки яким у місті вдалося відкрити Музей Юліуша Словацького.

Була головною редакторкою газети «Wspólne Dziedzictwo», яка виходила в Кременці 2001–2004 рр. за фінансової підтримки

товариства «Польська спільнота». Згодом почала висвітлювати життя кременецьких поляків на сторінках «Волинського монітора».

Пані Ядвіґа народилася в Кременці в 1939 р. у родині Марії та Петра Станкевичів. Батько помер у 1943 р., тож її виховував вітчим Купріян Косенюк, за якого мама вийшла заміж у 1946 р. Ходила до школи № 4, а паралельно на заняття до Марії Сандецької, яка навчала дітей місцевих поляків польської мови й культури.

Після закінчення школи здобула вищу освіту у Львові. У 1959 р. вийшла заміж за Стефана Гуславського, незабаром у них народився син Валентин. Сім'я жила у Сваляві на Закарпатті, Тернополі, а потім повернулася до Кременця. Тут Ядвіґа Гуславська, яка раніше працювала вчителькою математики, почала супроводжувати польські туристичні групи, котрі тоді приїжджали до України.

У 1980-х рр. Ядвіґа Гуславська долучилася до створення Товариства відродження польської культури імені Юліуша Словацького. На установчих зборах наприкінці 1989 р. її обрали першою головою ТВПК. Вона ж стала першою вчителькою польської мови в школі, яка одразу почала діяти при товаристві.

Більше про неї можна прочитати у статті «Родинні історії: Ядвіґа Гуславська та її Кременець» на сайті «Волинського монітора» або в № 18 від 29.09.2022.

Редакція «Волинського монітора» висловлює найщиріше співчуття родині та близьким Ядвіґи Гуславської.

BM

Wspomnienie Pani Jadwigi Gustawskiej

Спогад про Ядвіґу Гуславську

«Z prochu powstałeś i w proch się obrócisz». Czy coś więcej jednak zostanie? Zastanawiam się nad tym myśląc o śp. Jadwidze Gustawskiej z Krzemieńca.

Cóż, że ciało zamienia się w proch, kiedy Pani Jadwiga, będąc wzorem aktywności i zaangażowania, zostawia po sobie niezwykle dorobek duchowy, którym zapisze się w mojej pamięci na zawsze. Chcę spisać w tym momencie spontanicznie to, co najbardziej utkwiło mi w myślach z czasu, kiedy u niej mieszkałam jako nauczycielka skierowana przez Ośrodek Rozwoju Polskiej Edukacji za Granicą do pracy przy Towarzystwie Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego w Krzemieńcu.

Pani Jadwiga przygarnęła mnie ze swojej życzliwości, ponieważ z jej domu było niedaleko do budynku szkoły. Udostępniła mi jeden z dwóch pokoi, a w nim łóżko, na którym spało już sporo osób przede mną i po mnie potem też, jako że ta dobra kobieta nie pierwszy raz kogoś wspierała i gościła: koleżankę po operacji, znajomego malarza, śpiewaków, którzy przyjechali usławić «Dialog Dwoch Kultur», harcerzy przybyłych z misją sprzątnięcia polskich grobów, a ostatnio uchodząc wojennego. Co miała, tym się dzieliła.

Czułam się w tym pokoju jak w galerii malarstwa, ponieważ na ścianach wokół łóżka wisiały obrazy. Pani Jadwiga bardzo mi dogadzała, gotowała obiady. Najlepiej pamiętam naleśniki z serem zwijane w kopertę i drożdżowe kulebiki. Próbowala mnie częstować słoninką, ale to mi nie odpowiadało. Chyba w każdym przyzwoitym domu ukraińskim musi być zapas słoniny.

Kiedy pod deskami za kościołem bezdomnej suczce urodziło się w ziemi dziesięć piesków i nikt nie chciał ich wziąć, to Pani Jadwiga przygarnęła jedną biedulkę, chociaż miała już cztery koty i sporo pracy z nimi. Z drugiej strony mówiła, że ma dla kogo wstawać rano i się mobilizować.

Imponowała mi aktywnością i zaradnością. Chociaż miała problemy z poruszaniem się, uszkodzenia w kolanach i prawie 80 lat, to zorganizowała dla uczniów polskiej szkoły wycieczkę krajoznawczą, a potem jeszcze wycieczkę dla dorosłych. Była przecież przewodnikiem po Ukrainie. Potrafiła dopiąć wszystko na ostatni guzik, przewidzieć, zorganizować noclegi, posiłki, auto-kar.

Szczególnie dbała o wychowanie dzieci i młodzieży, o ich patriotyzm, interesowała się poziomem i organizacją uroczystości z okazji polskich świąt państwowych oraz jakością nauczania języka polskiego.

Pamiętam ją jako osobę niezwykle zaangażowaną społecznie. Starła się uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach Krzemieńca, które służyły jego rozwojowi. Chodziła na spotkania dotyczące budowy we współpracy z Polską domu dla niepełnosprawnych, na zebranie z artystami malarzami, a nawet zabrała mnie na spotkanie Proswity.

Na jej prośbę sprawdzałam nawet poprawność językową na karcie dań w nowej kawiarni

«Ти прах і в прах повернешся». Чи щось усе ж залишиться? Я думаю про це, коли згадую Ядвіґу Гуславську з Кременця, яка померла нещодавно.

Що з того, що тіло перетворюється на прах, якщо пані Ядвіґа, як зразок активності та відданості справі, залишила по собі надзвичайну духовну спадщину, завдяки якій я завжди пам'ятатиму про неї. В цей момент я хочу спонтанно записати те, що найбільше запам'яталося мені з того часу, коли я жила в неї як вчителька, скерована Центром розвитку польської освіти за кордоном до Товариства відродження польської культури імені Юліуша Словацького в Кременці.

Пані Ядвіґа, як добра душа, прийняла мене, оскільки від її дому було недалеко до школи. Вона поселила мене в одній із двох кімнат. Там стояло ліжко, на якому до мене й після мене спало багато людей, оскільки ця добра жінка вже не вперше когось підтримувала і приймала: приятельку, яка перенесла операцію, знайомого художника, співаків, які приїхали на «Dialog dwoch kultur», harcerzów, що przybyli wporządkować polskie mogiły, a w ostatni rok – przeselenca zi schodu Ukrainy. Vona діялася всім, що мала.

У цій кімнаті я почувалася, як у картинній галереї, адже на стінах біля ліжка висіли картини. Пані Ядвіґа дуже піклувалася про мене, готувала обіди. Найбільше мені запам'яталися налісники із сиром, складені в конвертики, і дріжджові пироги. Вона намагалася погостити мене ще й салом, але мені воно не смаку-

вало. Гадаю, в кожній порядній українській хаті мають бути запаси сала.

Коли взимку під дошками за костелом бездомна собака привела 10 цуценят, яких ніхто не хотів брати, пані Ядвіґа взяла одну бідолашку, хоч уже мала чотирьох котів і багато клопотів із ними. З іншого боку, казала, що їй є зарди кого вставати вранці й мобілізуватися.

Мені imponували її активність і вміння знайти вихід із кожної ситуації. Незважаючи на проблеми з пересуванням, хворі коліна й майже 80-річний вік, пані Ядвіґа організувала екскурсію для учнів польської школи, а згодом і для дорослих. Зрештою вона була екскурсоводкою Україною і вміла продумати кожну деталь, усе передбачати, організувати проживання, харчування та проїзд.

Особливо вона переймалася вихованням дітей та молоді, їхнім патріотизмом, цікавилася організацією урочистостей із нагоди польських свят і рівнем викладання польської мови.

Я пам'ятаю її як надзвичайно активну в громадському житті. Вона намагалася брати участь у всіх подіях у Кременці, які слугували його розвитку. Відвідувала заходи, пов'язані з будинком для людей з інвалідністю, який зводили у співпраці з Польщею, на зустрічі з художниками, навіть узяла мене колись із собою на збори «Proswity».

артистичней в Крзємієнцї, ponieważ miała być też wersja polska. Za każdym razem przychodziła na wykłady «Dialogu Dwóch Kultur». Pisała do «Monitora Wołyńskiego» w odcinkach Kronikę Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej im. Juliusza Słowackiego i zawsze dawała mi kolejne części do sprawdzenia.

Chcąc dać dobry przykład młodzieży, uczestniczyła w dyktandach polskich i odnosiła w nich sukcesy. Mobilizowała młodzież do udziału w polskich konkursach recytatorskich i sama знаła na pamięć wiersze Juliusza Słowackiego.

Minęło już siedem lat, od kiedy nie pracuję w Kрзємієнцї. Boleję nad tym, że w tym czasie udało mi się odwiedzić Panią Jadwigę tylko raz. Zapraszała mnie znowu, ponieważ planowała zorganizować wycieczkę do kościoła Świętej Doroty w Sławucie. Wojna przeszkodziła.

Chciałabym odwiedzić Kрзємієнцє jeszcze kiedyś i zobaczyć znowu te miejsca, o których wtedy czytałam w przewodniku napisanym przez Panią Jadwigę. Przepisałam go na komputerze i miałyśmy plany, żeby opracować kolejne, ulepszone wydanie z moimi fotografiami.

Pani Jadwiga to kobieta, która stanowiła dla mnie wzór. Podziwiałam ją za inteligencję, zaangażowanie i zaradność w każdej sytuacji. Kрзємієнцє bez niej już nie będzie taki sam.

Dorota Prążyńska,
nauczycielka języka polskiego
skierowana do Kрзємієнця przez ORPEG
w latach 2015–2017

Na її prośbę ja sprawdzałam poprawność polskiej mowy, którą była sformułowana jedna z wersji menu w nowej misticckiej kawiarni w Kрємієнцї. Pani Jadwiga zawsze odwiedzała z «Dialogu dwóch kultur». A że wela «Kрємієнцєкє хронікє», opisuєчи на сторінках «Волинського монітора» історію Товариства відродження польської культури імені Юліуша Словацького. I кожну частину хронік давала мені на вичитку.

Прагнуци подавати гарний приклад молоді, вона брала участь у диктандах із польської мови і здобувала в них успіхи. Мобілізувала молодь також до участі в польських конкурсах декламаторів і сама знала напам'ять вірші Юліуша Словацького.

Минуло сім років, відколи я не працюю в Kрємієнцї. Шкода, що за цей час мені вдало-

ся відвідати пані Ядвігу лише один раз. Вона запрошувала мене знову, бо планувала організувати екскурсію до костелу Святої Дороти у Славуті. На заваді стала війна.

Мені хотілося б колись знову відвідати Kрємієнцє і побачити місця, про які я тоді читала в путівнику, написаному пані Ядвігою. Я написала його на свій комп'ютер. Ми планували з нею віддати його ще раз, удосконаливши й додавши мої фотографії.

Пані Ядвіга була для мене прикладом для наслідування. Я захоплювалася її розумом, відданістю та винахідливістю в будь-якій ситуації. Без неї Kрємієнцє уже не буде таким, як раніше.

Дорота Пронжинська,
учителька польської мови,
скерована організацією ORPEG
до Kрємієнця у 2015–2017 рр.

**Z ogromnym smutkiem i bólem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pani JADWIGI GUSŁAWSKIEJ,
współzałożycielki i pierwszej prezes
Towarzystwa Odrodzenia Kultury Polskiej
imienia Juliusza Słowackiego w Kрзємієнцї.**

**Tworzyła naszą organizację,
przez lata była aktywną działaczką
polskiej wspólnoty na Ukrainie.
Na sercu leżały Jej sprawy odrodzenia
i zachowania polskiej tożsamości narodowej,
upowszechniania znajomości języka polskiego,
polskiej historii, kultury i tradycji.
Rodzinie i bliskim składamy
najgłębsze wyrazy współczucia.**

Towarzystwo Odrodzenia Kultury Polskiej imienia Juliusza Słowackiego w Kрзємієнцї



**Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pani JADWIGI GUSŁAWSKIEJ.**

**Pani Jadwiga była wieloletnią przyjaciółką
Polskiego Centrum Kultury i Edukacji
im. prof. Mieczysława Krąpca w Tarnopolu.
Będzie nam Jej brakowało.
Ludzie odchodzą, a wspomnienia o nich pozostają.
Pani Jadwiga Gusławska
na zawsze pozostanie w naszej pamięci.
W imieniu swoim
i wszystkich członków Towarzystwa
przesyłam wyrazy współczucia Rodzinie i Bliskim.**

Piotr Fryz, prezes Polskiego Centrum Kultury i Edukacji im. prof. Mieczysława Krąpca

Оголошено «польську» номінацію фотоконкурсу «Вікі любить пам'ятки»

Цьогоріч уперше в рамках традиційного фотоконкурсу «Вікі любить пам'ятки» оголосили спеціальну номінацію, присвячену польській культурній спадщині. Переможці отримають цінні призи та сувеніри. Про це повідомляє Товариство Вікімедіа Польща.

Колектив волонтерів з України та Польщі організував у межах міжнародного фотоконкурсу «Вікі любить пам'ятки» окрему номінацію для об'єктів польської культурної спадщини на території України. Основна мета ініціативи – привернути увагу до цих пам'яток, стан яких часто вимагає негайного порятунку.

Конкурс триватиме до 31 жовтня. Список об'єктів можна знайти за посиланням: pl.wlm.photo. Проте організатори заохочують учасників надсилати фото, відео та відомості також про ті об'єкти нерухокої польської культурної спадщини, яких у списку немає.

Як узяти участь:

1. Перейти на сторінку спецномінації у Вікіпедії.

2. Створити або увійти у свій акаунт у Вікіпедії (при реєстрації потрібно вказати дійсний e-mail).

3. Знайти пам'ятку в конкурсних списках потрібної області. У кожній пам'ятки є власний ідентифікатор (ID).

4. Якщо у вас є інформація про об'єкт, відсутній у списках, надішліть інформацію на wlm@wikimedia.org.ua, вказавши назву населеного пункту, де розміщений об'єкт, інші дані (координати, посилання на публікації тощо).

5. Із 1 до 31 жовтня завантажити фото пам'ятки прямо з переліку: знайдіть у списках рядок із потрібним об'єктом і в останній колонці натисніть на посилання «Завантажити фото» або «Завантажити ще фото».

Більше дізнатися про конкурс можна за адресою: <https://wlm.org.ua/polish-heritage-2024/>.

WM

Спецномінація

«Польська спадщина»



Фото: Сергій Демченко, CC BY-SA 4.0

День Папський ушчили конкурсом

Папський день вшанували конкурсом

То już wielka tradycja Szkoły Polskiej w Kowlu: uczczenie Dnia Papieskiego konkursem o życiu oraz posłudze kapłańskiej i papieskiej Jana Pawła II, który pełnił służbę na stolicy Piotrowej przez prawie 26 lat. XXIX Dzień Papieski odbył się pod hasłem przypominającym o ostatnim okresie życia człowieka: «Święty Jan Paweł II. Ewangelia starości i cierpienia».

Uczniowie Szkoły Polskiej działającej przy Towarzystwie Kultury Polskiej w Kowlu przypominają papieża Polaka przez udział w konkursie o Jego życiu i posłudze kapłańskiej, biskupiej, kardynalskiej i papieskiej. W tym roku na pytania dotyczące całego okresu życia wielkiego Polaka odpowiadało siedmioro uczniów.

18 października w Szkole Polskiej rozpoczęło się spotkanie uczniów, rodziców i członków TKP. Na początku prezes organizacji Anatol Herka przywitał wszystkich przybyłych i podkreślił zasługi Jana Pawła II dla Polski, dla Polaków i całego świata. Następnie Irena Herka opowiedziała o życiu Jana Pawła II, który kochał wszystkich ludzi bez względu na kolor skóry i wyznanie, pragnął pokoju, sprawiedliwości i świata bez wojen. Uczestnicy konkursu obejrzeli film o Janie Pawle II, jego życiu, podróżach i niezapomnianych słowach.

Potem rozpoczął się konkurs. Zróżnicowany był poziom trudności pytań: za łatwiejsze można było otrzymać po 1 punkcie, a za trudniejsze – po 2 punkty. Uczestnicy sami wybierali trudność pytania. Co do I miejsca nie było wątpliwości – wygrał zdecydowanie najmłodszy uczestnik Artem Kinder. Natomiast o II i III miejsce odbywała się zacięta rywalizacja. Ostatecznie II miejsce zajęła jego mama Kateryna Kinder pokonując Janę Wiśniewską, która uplasowała się na III miejscu.

Na koniec uczestnicy konkursu otrzymali nagrody i dyplomy. Wszystkim chętnym zostały też rozdane teksty wierszy i piosenek, które będą potrzebne do przygotowania występu z okazji zbliżającej się 106. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.



Konkurs został dofinansowany przez Instytut Rozwoju Języka Polskiego im. świętego Maksymiliana Marii Kolbego ze środków Ministra Edukacji Narodowej RP w ramach przedsięwzięcia «Biało-czerwone ABC – Program wspierania szkół społecznych na Ukrainie. Cz. I», realizowanego przez Fundację Wolność i Demokracja.

Wiesław Pisarski,
nauczyciel języka polskiego
skierowany do Kowla przez ORPEG
Zdjęcie udostępnione przez Anatola Herkę

Це вже велика традиція польської школи в Ковелі: вшанування Папського дня конкурсом про життя та священницьке і папське служіння Йоана Павла II, яке він виконував на Петровому престолі майже 26 років. XXIX Папський день відбувся під гаслом, яке нагадує про останній період людського життя: «Святий Йоан Павло II. Євангеліє старості і страждання».

на Герка розповіла про життя Йоана Павла II, який любив усіх людей без огляду на колір шкіри і конфесію, прагнув миру, справедливості і світу без воєн. Учасники конкурсу переглянули фільм про Йоана Павла II, його життя, подорожі й незабутні слова.

Потім розпочався конкурс. Питання різної складності оцінювалися по-різному: за прості можна було отримати по одному балу, за складніші – по два. Учасники самі обирали рівень складності питання. Щодо першого місця сумнівів не було – однозначно виграв наймолодший учасник Artem Kinder. Натомість за друге і третє місце йшла запекла боротьба. Врешті друге місце здобула мама переможця Катерина Kinder, обійшовши Яну Вишневську, яка посіла третє місце.

Наприкінці учасники конкурсу отримали нагороди і дипломи. Також усім охочим роздали тексти віршів і пісень, які будуть потрібні для підготовки виступу з нагоди 106-ї річниці відновлення незалежності Польщі.

Конкурс профінансував Інститут розвитку польської мови імені Святого Максиміліана-Марії Кольбе з бюджету Міністерства народної освіти РП у рамках ініціативи «Біло-червоне ABC. Програма підтримки громадських шкіл в Україні. Частина 1», яку реалізує фундація «Свобода і демократія».

Веслав Пісарський,
учитель польської мови,
скерований до Ковеля органіцією ORPEG
Фото надав Анатолій Герка

25 lat temu zainstalowano łuckie organy

25 років тому встановили луцький орган

W Łucku odbył się koncert muzyki organowej poświęcony 25. rocznicy zainstalowania «króla instrumentów» w katedrze Świętych Apostołów Piotra i Pawła.

20 października w łuckiej katedrze rzymskokatolickiej pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła odbył się koncert zamykający XXI Festiwal Muzyczny «Strawiński i Ukraina». Impreza była także poświęcona 25. rocznicy zainstalowania organów w kościele.

Muzykę kompozytorów europejskich wykonywał Piotr Suchocki, nauczyciel Wołyńskiej Szkoły Kultury i Sztuki im. Igora Strawińskiego, a także organista tytularny katedry. Asystowała mu Daryna Pastuszek, studentka trzeciego roku klasy fortepianu.

Instrument, wybudowany przez firmę «Ludwig Rohlffing – Mathias Kreienbrink», został zainstalowany w katedrze w 1999 r. Podarowali go łuckim katolikom jednowiercy z niemieckiego miasta Neuenkirchen. Są to jedne z największych organów na Ukrainie, gdyż posiadają 40 rejestrów.

Od ćwierć wieku dźwięki «króla instrumentów» są ozdobą nabożeństw. Ale na tym się nie kończy: w tym czasie w łuckiej katedrze odbyły się dziesiątki, jeśli nie setki koncertów, występowali tu najlepsi muzycy Ukrainy i Europy.

Piotr Suchocki, organista tytularny katedry, gra na tych organach od 25 lat. Zatem koncert, będący jubileuszem instrumentu, był jubileuszowy również dla organisty.

Mieszkańcy Łucka mieli okazję usłyszenia arcydzieł Johanna Sebastiana Bacha, Dietricha Buxtehude, Oliviera Messiaena, Theodore'a Dubois. Program koncertu poprowadziła Daryna



Bohdan, studentka Wołyńskiej Szkoły Kultury i Sztuki im. Igora Strawińskiego, pracująca w Wołyńskiej Filharmonii Obwodowej jako artystka słowa mówionego.

Tekst i zdjęcie: Anatol Olich

У Луцьку відбувся концерт органної музики, приурочений 25-річчю встановлення «короля інструментів» у кафедральному соборі Святих Апостолів Петра і Павла.

Музику європейських композиторів виконував Петро Сухоцький, викладач Волинського фахового коледжу культури і мистецтв імені Ігоря Стравінського, а також титулярний органіст храму. Асистувала йому Дарина Пастушок, студентка третього курсу фортепіанного відділу коледжу.

Інструмент, виготовлений фірмою «Ludwig Rohlffing – Mathias Kreienbrink», встановили в кафедральному соборі в 1999 р. Луцьким католиком його подарували одновітці з німецького міста Нойнкірхена. Це один із найбільших органів в Україні, він має 40 регістрів.

Уже чверть століття звуки «короля інструментів» прикрашають богослужіння. Але не тільки: за цей час у луцькому храмі провели десятки, якщо й не сотні концертів, тут виступали найкращі музиканти України та Європи.

Усі 25 років на органі грає Петро Сухоцький, титулярний органіст кафедрального собору. Тож концерт, ювілейний для інструмента, був ювілейним і для нього.

Лучани мали змогу почути шедеври Йоана Себастьяна Баха, Дітріха Букстехуде, Олів'є Месіана, Теодора Дюбуа. Концертну програму вела Дарина Богдан, студентка Волинського фахового коледжу культури і мистецтв імені Ігоря Стравінського, яка працює у Волинській обласній філармонії артисткою розмовного жанру.

Текст і фото: Анатолій Оліх

Polonistyka współpracuje z polskimi stowarzyszeniami

Полоністика співпрацює з польськими товариствами

W Łucku odbyło się spotkanie prezesów polskich stowarzyszeń. Wspólnie z pracownikami miejscowej uczelni rozmawiali o planach współpracy na bieżący rok akademicki.

У Луцьку відбулася зустріч голів польських товариств. Місцеві освітяни та поляки обговорили плани співпраці на цей навчальний рік.

18 października wykładowcy Katedry Polonistyki i Przekładu Wołyńskiego Uniwersytetu Narodowego im. Łesi Ukrainki zorganizowali w Łucku spotkanie z prezesami polskich stowarzyszeń, aby omówić plany współpracy. Wydarzenie odbyło się w siedzibie Instytutu Polski działającego na tej uczelni.

Kierownik Katedry Polonistyki i Przekładu, prof. Switłana Suchariewa, administratorka kierunku «Język i literatura (polska). Przekład» na studiach magisterskich, zaprezentowała zgromadzonym projekty współpracy uczelni z organizacjami polskimi, które zostały już zrealizowane lub są obecnie w trakcie realizacji. Przypominamy, że studenci polonistyki regularnie odbywają praktyki w gazecie «Monitor Wołyński». Wołyński Uniwersytet Narodowy im. Łesi Ukrainki podpisał także szereg umów partnerskich z polskimi stowarzyszeniami w sprawie uzyskania wyższego wykształcenia z elementami dualnej formy kształcenia.

Dr Julia Wasejko z Katedry Polonistyki i Przekładu, administratorka kierunku «Szkolnictwo średnie. Język polski i angielski. Literatura obca» oraz jej kolega dr Natalia Ciołyk, administratorka kierunku «Język i literatura (polska). Przekład» (studia licencjackie), przedstawiły projekty na bieżący rok akademicki i podzieliły się przemyśleniami na temat perspektyw współpracy.

«Jako placówka oświatowa zapewniamy kształcenie akademickie, jednak w związku z tym, że nasi studenci biorą udział w różnych wydarzeniach organizowanych przez polskie stowarzyszenia i Konsulat Generalny RP w Łucku, nawet tego sobie nie uświadamiając uczestniczą w życiu polskiej wspólnoty. Tłumacz, który nie zna specyfiki kultury narodu, kuchni, świąt czy też tradycji, nie może być dobrym fachowcem. Dlatego współpraca uczelni z polskimi stowarzyszeniami jest niezwykle ważnym elementem rozwoju zawodowego naszych studentów. Oni z kolei mogą się przydać podczas realizacji projektów przez stowarzyszenia» –



podzieliła się swymi spostrzeżeniami Natalia Ciołyk.

Udział w spotkaniu wzięli Wiktor Jaruczyk, prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu, Nina Poremska, prezes Towarzystwa Kultury Polskiej im. Tadeusza Kościuszki, Georgij Rolinger, prezes Wołyńskiego Towarzystwa Sztuki Polskiej «Barwy Kresowe», Switłana Zińczuk, prezes Wołyńskiego Zjednoczenia Nauczycieli Polskich na Ukrainie im. Gabrieli Zapolskiej, oraz Anatol Olich, redaktor naczelny gazety «Monitor Wołyński». W rozmowie zdalnie uczestniczyli przedstawiciele Stowarzyszenia Leżarki Polskiego Pochodzenia na Wołyniu.

Tekst i zdjęcie: Anatol Olich

18 жовтня викладачі з кафедри полоністики і перекладу Волинського національного університету імені Лесі Українки зібрали голів польських товариств Луцька, аби обговорити плани співпраці. Зустріч відбулася в приміщенні Інституту Польщі ВНУ.

Завідувачка кафедри полоністики і перекладу, професорка Світлана Сухарева, гарантка освітньої програми для магістерського рівня «Мова та література (польська). Переклад», представила присутнім проекти співпраці освітян із польськими організаціями, які вже реалізовані або тривають. Нагадаємо, що студенти-полоністи регулярно проходять виробничу практику на базі газети «Волинський монітор». Також Волинський національний

університет імені Лесі Українки підписав низку партнерських договорів із польськими товариствами міста про здобуття освіти з використанням дуальної форми навчання.

Доцентки кафедри полоністики і перекладу, гарантка освітньо-професійної програми «Середня освіта. Польська та англійська мови. Зарубіжна література» Юлія Васейко і гарантка освітньо-професійної програми для бакалаврського рівня «Мова та література (польська). Переклад» Наталія Цьолик ознайомили всіх із проектами на цей навчальний рік і поділилися своїми міркуваннями щодо перспектив співпраці.

«Ми як навчальний заклад даємо академічну освіту, але за рахунок того, що наші студенти беруть участь у різноманітних заходах, які проводять польські товариства та Генеральне консульство РП у Луцьку, вони вже мимоволі беруть участь у житті польської спільноти. Людина, яка не знає особливостей національної культури, кухні, свят, традицій, не може бути добрим перекладачем. Тож співпраця між університетом і польськими товариствами – надзвичайно важливий елемент для професійного розвитку наших студентів. І вони можуть стати в нагоді під час реалізації проектів товариств», – поділилася Наталія Цьолик.

Серед запрошених гостей були голова Товариства польської культури на Волині імені Еви Фелінської Віктор Яручик, голова Товариства польської культури імені Тадеуша Костюшка Ніна Поремська, голова Волинського товариства польської мистецтва «Барви рубежів» Георгій Ролінгер, голова Волинського обласного відділення Спілки вчителів-полоністів України імені Габрієлі Запольської Світлана Зінчук і головний редактор газети «Волинський монітор» Анатолій Оліх. Представники Товариства лікарів польського походження на Волині взяли участь у розмові дистанційно.

Текст і фото: Анатолій Оліх

Дрогiej

KATARZYNIĘ ŁOTYSZ,

członkini Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu, z okazji jubileuszu 80-lecia składamy najserdeczniejsze życzenia szczęścia i pomyślności, zdrowia i pogody ducha na co dzień.

Członkowie Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. Ewy Felińskiej na Wołyniu

11 października

PANI LEOKADIA TRUSZ,

najstarsza Polka Łucka, obchodziła swoje 97. urodziny. Z tej okazji życzymy Pani Leokadii łask Bożych, dużo zdrowia, sił oraz nieustającej pogody ducha!

Redakcja «Monitora Wołyńskiego»

Parze Młodej

MIROŚLAWIE I WITALIJOWI ŁABEŃSKIM,

z Kostopola przekazujemy bukiet najwspanialszych życzeń, a przede wszystkim błogosławieństwa Bożego, dużo miłości i szczęścia na nowej drodze życia!

Redakcja «Monitora Wołyńskiego»

Pieczyno wołyńskie. Część 1

Oprócz materiałów historycznych na łamach «Ziemi Wołyńskiej» ukazywały się etnograficzne. Jedną z takich publikacji był artykuł Zygmunta Leskiego z Łucka poświęcony pieczywu wołyńskiemu.

W numerze 2 «Ziemi Wołyńskiej» w 1938 r. ukazał się artykuł Zygmunta Leskiego «Pieczywo ludu wołyńskiego». Autor opowiedział w nim o rodzajach pieczywa używanego na Wołyniu w okresie międzywojennym, a także opisał związane z nim zwyczaje ludowe. Większość z tych zwyczajów została już zapomniana. Przedstawiamy Czytelnikom pierwszą część tego interesującego artykułu.

Na Wołyniu, tej klasycznej ziemi słowiańskiej, nie ma święta, czy obchodu rodzinnego, mogącego obyć się bez chleba, a w ważniejszych okolicznościach – bez pieczywa obrzędowego. Co do gatunku rozróżniamy chleb: żytni i pszeniczny; co do rodzaju «bliny», «palanyci», «korzy», «chlib», «knysz», «bulki», «kołacz», «pasky», «mazurki», «pyrohy», «korowaj», «leżni» – albo «chlib parnyj», wreszcie «kutia».

1) «**Bliny**» jest to rodzaj najstarszego chleba, w formie placków podługnych albo okrągłych, pieczonych w braku lub zamiast prawdziwego chleba, na patelni, tzw. «skworodni». Bliny takie, jako chleb, były najpowszechniej znane w całej starożytnej Słowiańszczyźnie, na co mamy wiele dowodów. Przygotowuje się bliny z najrozmaitszej mąki: żytniej, pszennej, hreczanej, kukurydzianej i w różny sposób. Oprócz tego w niektórych okolicach (np. Polesie Wołyńskie), jako codzienny posiłek, przetrwało zwyczajowo pieczenie i przyrządzanie blinów w najważniejsze święta, tak na «maślenicu», [jak i święta]: «Dziady» jesienne na Białej Rusi i Polesiu, «Nawśky wełykdeń» (na Białej Rusi, Polesiu i Wołyńskim Polesiu), oraz w Rosji, tak Centralnej, jak Nadwołżańskiej.

2) «**Palanyci**» są to praśne placki z pszennej mąki rozmieszanej kwaśną śmietaną i przyrządzane, jak na Wołyniu mówią, «na skoru ruku», służą zaś najczęściej, jako zwykły pokarm gospodarza w czasie robót polowych, gdy w domu nie ma gotowego chleba.

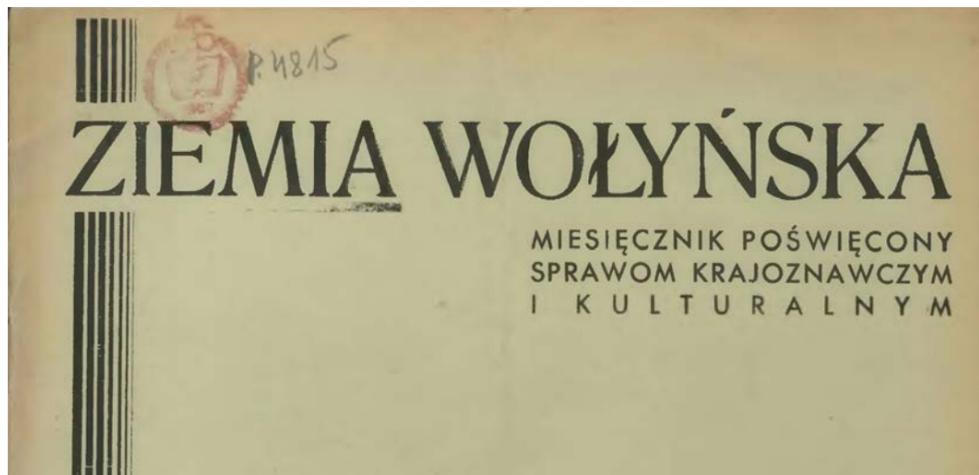
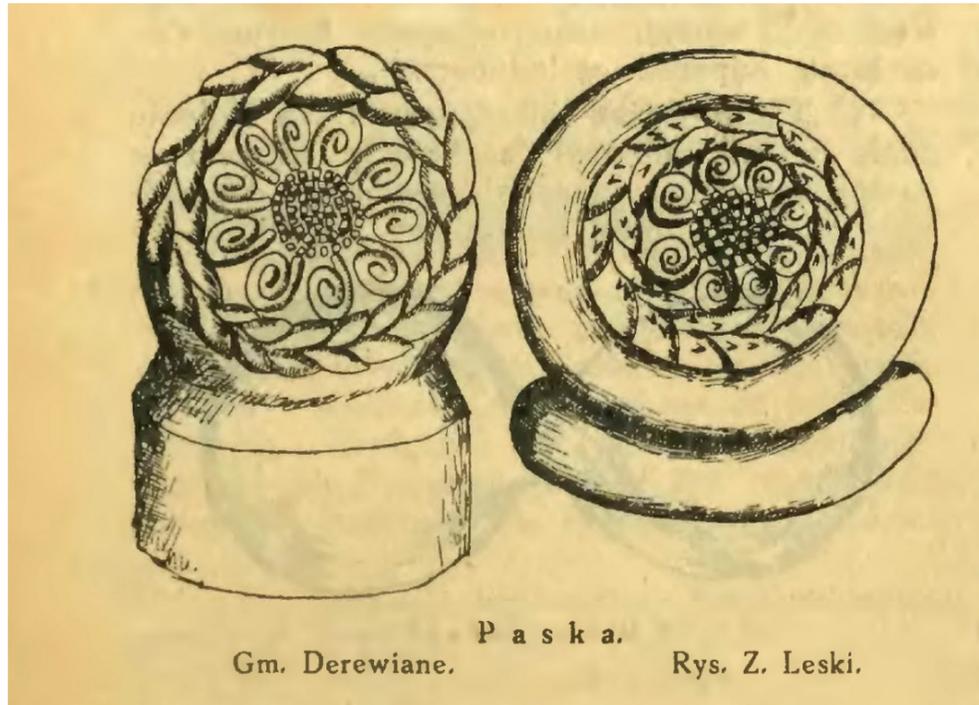
3) «**Korzy**» są to również płaskie placuszki z pszennej mąki, różniące się od poprzednich tylko sposobem przyrządzenia. Prócz kwaśnej śmietany dodaje się również jaja, tłuszcz, a często dla zapachu cynamon oraz trochę cukru.

4) **Chleb** czyli «chlib» stanowiąc najpoważniejszy i podstawowy pokarm na Wołyniu, otoczony jest przez lud specjalną czcią jako dar boży – świętość.

Boć też chleb towarzyszy bożemu człowiekowi od samego poczęcia aż do mogiły, i ten kult chleba, spotykany w mniejszym albo w większym nasileniu w całej Słowiańszczyźnie, jest również silnie zakorzeniony na Wołyniu, gdzie ma on oprócz zwykłego użytkowania chleba, zastosowanie kultowe, z czym wiąże się moc guseł i zabobonów.

Na Wołyniu, już po pierwszej nocy poślubnej dawali dawniej powszechnie (obecnie miejscami), specjalny chleb – «leżni» albo «parny», podczas urodzin do matki znoszą krewni i sąsiadki mroźdy innymi darami, (jak bulki, cukier, jajka) – chleb; na chrzciny zaś pieką osobliwie dużo pierogów i placków «pletenciw» – oprócz zwykłego chleba. Przed wyjazdem do ślubu państwa młodych, rodzice błogosławią ich chlebem (dwoma bułkami), który oni całują. W niektórych okolicach Wołynia jest zwyczaj, iż oprócz korowaju i ciasta pszenicznego pieką tak zwany «chlib wesilny» – zawsze w liczbie czterech bochenków czyli bułek, kładą go wtedy na stół, po rogach, a państwo młodzi przed wyjazdem do ślubu trzykrotnie stół ten obchodzą i całują kolejno każdy bochanek. Do cerkwi (Korszów, pow. Łuck) bierze z sobą panna młoda i pan młody w braku chleba «parnoho» dwie bulki zwyczajnego i trzymając pod pachami, biorą w ten sposób ślub. Przed mającymi wyjechać do cerkwi młodymi matka panny młodej kładzie przed koźmi na ziemię chleb; po przyjeździe od ślubu młodych rodzice witają ich chlebem, solą i wódką, ustawionymi na denku od dzieży.

Przy «perezwi» tj. przeprowadzce do pana młodego, pani młoda bierze z sobą również



i chleb. Gdy wprowadza się kto do nowego domu albo na nowe osiedle, wnosi najpierw chleb i sól, układa je na ręczniku, na stole, umieszczonym na pokuci, albo – jak jeszcze mówią – w «krasnomu uhlі». Używa też lud chleba w razie, kiedy we wsi zajdzie wypadek utopienia; poszukują wtedy topielca chlebem puszczonego na wodę wierząc niezachwianie, iż tam, gdzie chleb zatrzyma się, znajduje się nieboszczyk. Jeżeli ktoś przy robotach w polu albo w ogrodzie znajdzie przypadkiem lub co gorzej skaleczy się o korzeń zioła «perestup» mającego moc szkodzenia człowiekowi natychmiast z wielką trwogą zakopuje w to miejsce kromkę chleba albo monetę, jako dar czyli ofiarę, aby – jak się wyrażają – «perestup zadobrać».

Fakt ten został zaobserwowany przez autora w Korszowie, pow. Łuck. Wspomnę tu jeszcze o płaceniu czterech chlebów za chrzciny, o układaniu obowiązkowo bułki chleba, w zastępstwie knysza, na trumnie, z którym nieboszczyk wędrował dawniej do mogiły, a który obecnie oddają księdzu; tudzież o zwyczaju wołyńskim, «tretynny», znanym i gdzieindziej jako stypa, kiedy na trzeci dzień, mianowicie po pogrzebie, urządza się uroczysty obiad dla gości żałobnych, na który piecze się kołacz albo chleby, kładając je po trzy jeden na drugim tak, że dwa u dołu są większe, trzeci zaś wierzchni mały; a na tym stawiają świecę. Kołacz takie rozdane są następnie za «prosty Bih». Nie wolno ich krajać nożem, lecz mężczyźni przelamią chleby na cztery części i te dopiero uczujący dzielą tymże sposobem na drobniejsze kawałki.

W przeciwieństwie do Słowiańszczyzny czeskiej i polskiej, na Wołyniu zwłaszcza północnym, chleb wypiekają zwykle niewielkich rozmiarów, lecz tak samo zarówno po rozczygnienu, jak i przy

Волинська випічка. Частина 1

На шпальтах «Землі Волинської», крім історичних, виходили етнографічні матеріали. Одну з таких публікацій, присвячених волинській випічці, написав Зигмунт Леський із Луцька.

2. **Паляниці** – це прісні млинці з пшеничного борошна, розмішаного з кислотою сметаною, приготовані, як говорять на Волині, «на скору руку». Вони найчастіше служать звичайною їжею господаря під час польових робіт, коли вдома немає готового хліба.

3. **Коржі** – це теж пласкі млинці з пшеничного борошна, які відрізняються від попередніх тільки способом приготування. Окрім кислотою сметани, додають яйця, жир, часто для запаху корицю, а також трошки цукру.

4. **Хліб**, який становить найповажнішу і головну страву на Волині, народ оточує особливою пошаною як Божий дар – святиню.

Адже саме хліб товаришує Божій людині від самого зачаття аж до могили, і цей культ хліба, який трапляється в більшій чи меншій мірі по всій Слов'янщині, також дуже сильно вкорінений на Волині, де він, окрім звичайного споживання, має культове застосування, із чим пов'язана сила-силенна повір'їв і забобонів.

На Волині, вже після першої шлюбної ночі, раніше давали повсюди (зараз місцями) особливий хліб – лежень, він же «парний»; під час народження до матері родичі й сусідки зносять поміж іншими подарунками (як-от булки, цукор, яйця) хліб; на хрестини же печуть особливо багато пиріжків і плетінок, окрім звичайного хліба. Перед тим, як молодята мають їхати на шлюб, батьки благословляють їх хлібом (двома булками), які ті цілують. У деяких місцевостях Волині є звичай, що, крім короваю і пшеничного солодкого хліба, печуть так званий весільний хліб, завжди у кількості чотирьох буханців, тобто булок. Їх кладуть на стіл, по кутах, а молодята перед виїздом до шлюбу тричі цей стіл обходять і цілують по черзі кожен буханець. До церкви (Коршів, Луцький повіт), якщо немає «парного» хліба, беруть дві булки звичайного і, тримаючи його під пахвами, укладають таким чином шлюб. Перед молодятами, які мають їхати до церкви, матір нареченої кладе перед кінцями на землі хліб, а після приїзду молодят зі шлюбу батьки вітають їх хлібом, сіллю і горілкою, поставленими на денці від діжки.

Під час «перезви», тобто переїзду до молодого, молода бере із собою хліб. Коли хтось перебирається до нового дому або на нове місце проживання, вносять насамперед хліб і сіль, складають їх на рушнику, на столі, розташованому на покутті або, як ще говорять, у «красному куті». Також народ використовує хліб тоді, коли в селі хтось утопить: потопельника розшукують хлібом, який пускають по воді, непохитно вірячи, що де хліб затримається, там і буде небіжчик. Якщо хтось під час праці в полі або в саду знайде або, що гірше, пораниться об корінь трави «переступ», який має силу зашкодити людині, то із великою тривоگوю має закопати в цьому місці скібку хліба або монету як дар чи жертву, щоби, як тут висловлюються, «задобрити переступ».

Цей факт автор спостерігав у Коршові Луцького повіту. Згадаю тут ще про оплату чотирьох хлібами за хрестини, про обов'язкове покладення на труні булки хліба замість книша, з яким небіжчик колись мандрував до могили і який зараз віддають священникові; а також про волинський звичай «третини», відомий деінде як поминки, коли на третій день після похорону влаштовують урочистий обід для погребальних гостей, на який печуться калачі або хліби; їх складають по три один на одному наступним чином: знизу два більших, а третій, верхній, – малий, і ставлять на них свічки. Потім ці калачі роздають за «прости Біг». Їх не можна різати ножем: чоловіки ламають хліб начетверо, і ці шматки трапезники ділять таким самим чином на дрібніші шматки.

На відміну від чеської та польської Слов'янщини, на Волині, особливо північній, хліб зазвичай випікають невеликих розмірів, але і при замішуванні, і при покладенні першої булки до печі, завжди хрестять рівнораменним хрестом; врешті цю ж саму дію незмінно повторюють рільник і гончар у сфері прина-

У № 2 «Землі Волинської» за 1938 р. вийшла стаття «Випічка волинського населення» авторства Зигмунта Леського. У ній автор розповів про види випічки, які побутували на Волині в міжвоєнний період, а також описав народні звичаї, пов'язані з нею. Більшість із них уже втрачені. Пропонуємо увазі читачів першу частину цієї пізнавальної статті.

На Волині, цій класичній слов'янській землі, немає свята чи сімейного празника, який міг би обійтися без хліба, а за більш важливих обставин – без обрядової випічки. За гатунками хліб розрізняється на житній і пшеничний, а за різновидами – на млинці, паляниці, коржі, хліб, книші, булки, калачі, паски, мазурки, пироги, коровай, лежні, або ж «парний» хліб, і врешті кутю.

1. **Млинці** – це різновид найдревнішого хліба у формі видовжених або округлих тонких оладок, які печуть замість справжнього хліба або за його відсутності на пательні, так званій сковороді. Такі млинці у якості хліба були широко знані у всій древній Слов'янщині, про що збереглося багато доказів. Млинці готують із найрізноманітнішого борошна: житнього, пшеничного, гречаного, кукурудзяного. І різноманітними способами. Окрім того, в деяких околицях (як, наприклад, на Волинському Поліссі), окрім як щоденна їжа, у традиціях збереглося випікання і приготування млинців у найважливіші свята, як на «масляну», так і для Померлих: осінні Дзяди на Білій Русі та Поліссі, Навський Великдень (на Білій Русі, Поліссі та Волинському Поліссі), а також у Росії, центральній і надволзькій.

Emanuel Małyński – człowiek legenda z Polesia. Kalendarz życia

Емануель Малинський – людина-легенда з Полісся. Хронологія життя

Wielu historyków i pasjonatów genealogii zmagало się z próbą ustalenia dokładnej daty urodzenia polskiego ziemianina Emanuela Małyńskiego, proponując różne wersje. Dopiero najnowsze odkrycia w archiwach rzuciły światło na tę zagadkę.

Według księgi metrykalnej rzymskokatolickiej parafii w Bereźnem, znajdującej się w Państwowym Archiwum Obwodu Rówieńskiego, Marek Emanuel Wit Małyński przyszedł na świat 25 marca 1873 r. Co ciekawe, rodzice doczekali się syna w dość późnym wieku – Anna urodziła go mając 40 lat, a Michał został ojcem w wieku 50 lat.

W skromnej historiografii Małyńskiego kryje się intrygujący fakt. W dokumentach można natknąć się na dwie różne osoby – Marka i Emanuela, choć w rzeczywistości to jeden i ten sam człowiek. Jak to możliwe? Wyjaśnienie kryje się w specyfice jego biografii. W carskiej Rosji był powszechnie znany jako Marek. Jednak na salonnach Europy posługiwał się imieniem Emanuel. A na Wołyniu, w malowniczym Żurnem, rodzina i mieszkańcy nazywali go ciepło Nelo – jest to zdrobnienie od Emanuel, które ukuto z miłości jego matki.

Emanuel dorastał w atmosferze katolickiej tradycji i głęboko zakorzenionego patriotyzmu, zainspirowanego powstańczym zrywem. Był nie tylko błyskotliwym umysłem, ale także niezwykłym sportowcem.

Jego edukacja zyskała solidne podstawy w Krakowie. W Bibliotece Jagiellońskiej znalazłam potwierdzenie, że młody Małyński zdobył uznanie jako jedyny reprezentant Wołynia w prestiżowej Cesarsko-Królewskiej Wyższej Szkole Realnej w Krakowie w roku szkolnym 1890, wśród 333 uczniów. Emanuel zaangażował się w krakowskie życie intelektualne. W czerwcu 1890 r. gazeta «Nowa Reforma» wymieniała go w gronie członków Towarzystwa im. Stanisława Staszica, które promowało rozwój świadomości ekonomicznej i naukowej wśród polskiej młodzieży.

Mimo osiągnięć w nauce, losy młodego Emanuela Małyńskiego nie potoczyły się zgodnie z przewidywaniami. Choć w 1893 r. z powodzeniem zdał egzamin dojrzałości i rozpoczął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, jego ścieżka akademicka została nagle przerwana. Studiów nigdy nie ukończył, gdyż życie wkrótce postawiło przed nim zupełnie inne wyzwania. Po śmierci stryja, a wkrótce potem ojca, Emanuel został dziedzicem rozległego majątku ziemskiego na Wołyniu. Ta zmiana przyniosła mu nie tylko finansową niezależność, ale także otworzyła drzwi do europejskich elit.

Życie Emanuela Małyńskiego w Paryżu było prawdziwą symfonią przygód, luksusu i pasji. Jako człowiek, który doskonale rozumiał mechanizmy wielkiego świata, nie tylko się w nim odnajdywał, ale wręcz czuł się jego częścią. Polski arystokrata o nienaganej elegancji i wyrafinowanym guście szybko zdobył w Paryżu reputację nie tylko ekscentrycznego dandysa, ale również znakomitego sportowca.

Historyk Ryszard Mozgol pisze, że od 1902 r. Małyński był członkiem elitarnego École d'Escrime Pratique, gdzie szlifował swoje umiejętności szermiercze pod okiem mistrzów, takich jak Camille Prevost, Ambroise Baudry i Dufraisie. Jego naturalny talent do szpady błyskawicznie zdobył uznanie, a już w 1904 r. objął stanowisko prezesa szkoły, co uczyniło go jedną z kluczowych postaci polskiego środowiska sportowego.

W 1905 r. Małyński ufundował prestiżową nagrodę turnieju szermierczego i strzeleckiego «Challenge de Małyński». Organizowane przez niego turnieje stały się wydarzeniami, które przyciągały śmietankę towarzyską stolicy – od artystów po arystokratów. Małyński dbał o każdy detal, łącząc rywalizację sportową z elegancją i sztuką. Występy operowych diw, aktorek i tan-



cerki dodawały artystycznego blasku, a bankiety po zakończeniu zawodów były wytworne i pełne przepychu. Cenne nagrody, pochodzące często z jego osobistej kolekcji dzieł sztuki, jeszcze bardziej podnosiły prestiż tych wydarzeń, czyniąc je niezapomnianymi dla paryskiej elity.

Zaangażowanie w rozwój szermierki uczyniło go jednym z inicjatorów zjednoczenia francuskich szkół tego rodzaju sportu. Małyński zyskał reputację człowieka, który nie tylko doskonale rozumie świat luksusu i sportu, ale także potrafi kreować go na nowo. W prasie Małyńskiego często nazywano «sympatycznym prezesem Szkoły Szermierki Praktycznej».

Francuskie czasopismo «Les Armes» w czerwcu 1905 r. podkreślało prestiż tej placówki, mieszczącej się w komfortowej lokalizacji przy ulicy Richelieu 108, zaledwie kilka kroków od bulwarów – w samym sercu Paryża.

Strzelectwo było kolejną pasją Emanuela Małyńskiego, a jego osiągnięcia w tej dziedzinie zyskały szerokie uznanie zarówno we Francji, jak i za granicą. Osiągał imponujące wyniki zarówno w konkurencjach z rewolwerem, jak i pistoletem.

Francuskie gazety wielokrotnie opisywały jego sukcesy na strzelnicach, uznając go za jednego z najlepszych strzelców w kraju. 16 czerwca 1906 r. warszawski dwutygodnik «Łowiec Polski» wspominał o «tryumfach strzelniczych naszego rodaka, p. Małyńskiego», powołując się na relację z «New York Herald». W artykule szczegółowo

Багато істориків та любителів генеалогії намагалися встановити точну дату народження польського землевласника Емануеля Малинського, упродовж років подаючи різні версії. Лише найновіші відкриття в архівах пролили світло на цю загадку.

лі в Кракові. Емануель активно долучився до інтелектуального життя Кракова. У червні 1890 р. газета «Нова реформа» згадувала його серед членів Товариства імені Станіслава Сташиця, яке сприяло розвитку економічної та наукової свідомості серед польської молоді.

Незважаючи на успіхи в науці, доля молодого Емануеля Малинського склалася не так, як очікувалося. Хоча в 1893 р. він успішно склав іспит на атестат зрілості та розпочав вивчення права в Ягеллонському університеті, його академічна кар'єра була раптово перервана, оскільки життя поставило перед ним зовсім інші виклики. Після смерті дядька, а згодом і батька Емануель став спадкоємцем великого земельного маєтку на Волині. Ця зміна принесла йому не лише фінансову незалежність, а й відчинила двері до європейської еліти.

Життя Емануеля Малинського в Парижі було справжньою симфонією пригод, розкоші та пристрастей. Як людина, що прекрасно розуміла механізми великого світу, він не просто знаходив у ньому своє місце, а відчував себе його частиною. Польський аристократ із бездоганною елегантністю та витонченим смаком швидко здобув у Парижі репутацію не лише ексцентричного денді, але й видатного спортсмена.

Історик Ришард Mozgol пише, що з 1902 р. Малинський був членом елітної Школи практичного фехтування, де відточував свої навички під керівництвом таких майстрів, як Каміль Превост, Амбруаз Бодрі та Дюфресс. Його природний талант до шпаги швидко здобув визнання, і вже в 1904 р. він обійняв посаду президента школи, що зробило його однією з ключових фігур у спортивному середовищі Парижа.

У 1905 р. Малинський заснував престижну нагороду турніру з фехтування та стрільби «Челендж де Малинський». Організовані ним турніри стали світськими подіями, які приваблювали вершки столичного суспільства – від митців до аристократів. Малинський dbав про кожну деталь, поєднуючи спортивне суперництво з елегантністю та мистецтвом.

Виступи оперних дів, акторок і танцівниць додавали мистецького сяйва, а бенкети після завершення змагань були вишуканими та розкішними. Цінні призи, які часто походили з його особистої колекції творів мистецтва, ще більше підвищували престиж цих заходів.

Його внесок у розвиток фехтування зробив його одним з ініціаторів об'єднання французьких шкіл цього різновиду спорту. Малинський здобув репутацію людини, яка не лише досконало розуміє світ розкоші та спорту, але й здатна переосмислювати його по-новому. У пресі Емануеля Малинського часто називали «симпатичним президентом Школи практичного фехтування».

Французький журнал «Le Arm» у червні 1905 р. підкреслював престиж його школи, розташованої в зручному місці на вулиці Рішельє, 108, усього за кілька кроків від бульварів – у самому серці Парижа.

Стрільба була ще одним хобі Емануеля Малинського, а його досягнення в цьому виді спорту здобули широке визнання і у Франції, і в інших країнах. Він демонстрував разючі результати в змаганнях і з револьвером, і з пістолетом.

Французькі газети неодноразово писали про його успіхи на стрільбищах, вважаючи його одним із найкращих стрільців країни. 16 червня 1906 р. варшавський двотижневик «Ловець польський» згадує про «триумфи

Згідно з метричною книгою парафії римо-католицького віросповідання в Березному, яка зберігається в Державному архіві Рівненської області, Марек Емануель Віт Малинський народився 25 березня 1873 р. Цікавим є той факт, що батьки дочекалися сина в доволі пізньому віці: Анна народила його в 40 років, а Міхал став батьком у 50.

У скромній історіографії Малинського приховується факт, що інтригує. У документах можна натрапити на дві різні особи – Марєка та Емануеля, хоча насправді це одна й та сама людина. Як це можливо? Пояснення полягає в специфіці його біографії. У царській Росії його знали як Марєка. Однак у європейських салонах він використовував ім'я Емануель. А на Волині, в мальовничому Зірному, родина та місцеві жителі ласкаво називали його Нельо – це зменшувальна форма від Емануеля, яку з любов'ю придумала його мати.

Емануель зростав в атмосфері католицьких традицій і глибоко вкоріненого патріотизму, натхненного повстанським рухом. Він не тільки мав блискучий розум, а й був видатним спортсменом.

Місце підґрунтя його освіти було закладено в Кракові. У Ягеллонській бібліотеці я знайшла підтвердження, що молодий Малинський у 1890 навчальному році був серед 333 учнів єдиним представником Волині в престижній Імператорсько-королівській вищій реальній шко-

Bezkrwawe łowy

Każdy, kto choć przez chwilę i przelotnie zajmował się robieniem zdjęć, wie doskonale, że w fotografii portretowej najważniejsze są oczy. Tę oczywistą prawdę znał najwybitniejszy polski fotograf przyrody Włodzimierz Puchalski.

Mimo że jego bohaterami są zwierzęta, to właśnie większe i mniejsze, czarne niczym smoła, złotawe, podłużne i okrągłe jak pinezka, szeroko otwarte lub przymrużone skierowane prosto w obiektyw aparatu albo całkiem obok oczy ptaków, ssaków czy gadów stanowią centralną część wielu kadrów. Zblazowane i wynudzone koty, leniwie wygrzewające się na słońcu, wystraszone małe sóweczki w dziupli starego drzewa, odważne, by nie rzec desperackie wiewiórki i uśmiechnięta gęś, która się nie uśmiecha, bo przecież dziób jej nie pozwala.

To portrety jakie powstawały po zwolnieniu migawki przez człowieka, który otworzył szeroko drzwi do tego innego, ale jakże fascynującego świata natury. «Bezkrwawe łowy» – to określenie wymyślił Puchalski na polowanie z aparatem, takie w którym naciśnięcie spustu nie wiąże się z hukem, wystrzałem i bezmyślnym odbieraniem życia, a z utrwaleniem ulotnej chwili, na którą trzeba zapolować.

W dalszym ciągu to łowy, długa partia szachów, której wyniki jest nie do przewidzenia. «Spryt człowieka musi tu współzawodniczyć ze sprytem i bystrością ptaka. Trzeba się więc gdzieś ukryć i to możliwie tak dobrze, by ptak w ogóle nie zdawał sobie sprawy z naszej obecności [...] ptaki mają doskonale wyrobioną pamięć otoczenia, więc pojawienie się nagle w krajobrazie sterety gałęzi czy wikliny po prostu je przeraża. Trzeba więc taką czatownię budować powoli, przez szereg dni, dokładając codziennie po kilka gałęzi» – pisał fotograf.

Włodzimierz Puchalski urodził się w 1909 r. w Mostach Wielkich (obecnie obwód lwowski), gdzie jako trzynastolatek dostał od dziadka pierwszy aparat fotograficzny. Kilka lat później zaprezentował we Lwowie swoją debiutancką wystawę «Żaba». Po studiach agronomicznych na Politechnice Lwowskiej zabrał się, jak okazało się na zawsze, za realizację filmów i fotografii przyrodniczych.

Za oknami swojej letniej rezydencji miał rozlewiska Narwi, które zawsze były i są domem albo przynajmniej przystankiem w drodze dla tysięcy ptaków. Zatem obiektów i modeli do uwieczniania na kliszy miał pod dostatkiem. «Rozśpiewane klejnoty przyrody» – mówił o wszystkim, co fruwa.

Sir David Attenborough znany jest każdemu człowiekowi interesującemu się przyrodą nawet w bardzo okrojonym zakresie. Zestawienie Puchalskiego i znanego gwiazdora BBC mogłoby wydawać się dla wielu niejaką przesadą, by nie rzec bluźnierstwem. Tu taka gwiazda a po przeciwnej stronie skromny fotograf. Tam waran z Komodo, a tu gęgawa, dzik i sarna. Tam Indonezja i egzotyka, a tu Biebrza, Puszcza Białowieska i Wigry z bobrami. W latach siedemdziesiątych postanowił porzucić, jak myślał – na chwilę, swoje



polskie błota, i wyruszył w podróż życia na Antarktydę.

To tam pojawiły się po raz pierwszy zdjęcia robione w kolorze. Ponieważ Puchalski był daltonistą, przez całe życie wykonywał fotografie tylko czarno-białe. Lekarze odradzali mu tę ekspedycję. Był już po dwóch zawałach. Przekonywali, że może stamtąd nie wrócić. Tak też się stało. Włodzimierz Puchalski zmarł w trakcie swojej pracy niedaleko stacji polarnej im. H. Arctowskiego na Wyspie Króla Jerzego 19 stycznia 1979 roku.

Prace Włodzimierza Puchalskiego były i nadal pozostają czymś niezwykłym, nad czym przystają i pochylają się wciąż tysiące Polaków. Pięknie napisał o tym popularyzator przyrody Arkadiusz Szaraniec: «Świat natury był dla niego również nieskończonym źródłem piękna, a ludzie, którzy przeszli przez wojnę i obozy koncentracyjne, potrzebowali obcowania z pięknem tak samo jak tlenu. To, co Puchalski robił po wojnie, kiedy dzielił się z rodakami codziennym pięknem świata przyrody, było jednym z ważniejszych elementów odbudowywania sprowadzonej do krwawego ochłapu ludzkiej świadomości stratowanej przez wojnę. On po prostu zwracał ludziom wiarę w życie».

Gabriela Woźniak-Kowalik,
nauczycielka skierowana do Łucka przez ORPEG

Na zdjęciu: Puchalski w trakcie «bezkrwawych łowów». Klatka z filmu. Public domain.

Безкровні лови

Кожен, хто хоч хвилинку і мимохідь займався фотозйомкою, чудово знає, що в портретній фотографії найважливіші очі. Цю очевидну істину знав найвидатніший польський фотограф-аніمالіст Влодзімеж Пухальський.

Тож будувати такий сховок потрібно потихеньку, впродовж кількох днів, щодня складаючи по кілька гілок», – писав фотограф.

Влодзімеж Пухальський народився в 1909 р. у Великих Мостах на Львівщині. Тут, коли йому було 13 років, отримав у подарунок від дідуся свій перший фотоапарат. Через кілька років він представив у Львові свою дебютну виставку «Жаба». Після отримання агрономічної освіти у Львівській політехніці зайнявся раз і назавжди зйомкою фільмів і фотографій про природу.

За вікнами його літньої резиденції розкинулися плавні Нарви, які завжди були і є домом або принаймні пристановищем у дорозі для тисяч птахів. Тому об'єктів і моделей для увіковічення на своїх кадрах у нього було предостаточно. «Співучі окраси природи», – так він говорив про все, що літає.

Сер Девід Атенборо відомий кожній людині, яка цікавиться природою навіть дуже побіжно. Порівняння Пухальського і славнозвісної зірки ВВС для багатьох може здатися деяким перегинанням палиці, навіть блюзнірством. Там – варан із Комодо, а тут – гуска, дикий кабан і сарна. Там – Індонезія та екзотика, а тут – Бебжа, Біловезька пуща і Вігри з бобрами. У 70-ті роки він вирішив на хвилину, як йому здавалося, покинути свої польські болота й вирушив у подорож в Антарктиду.

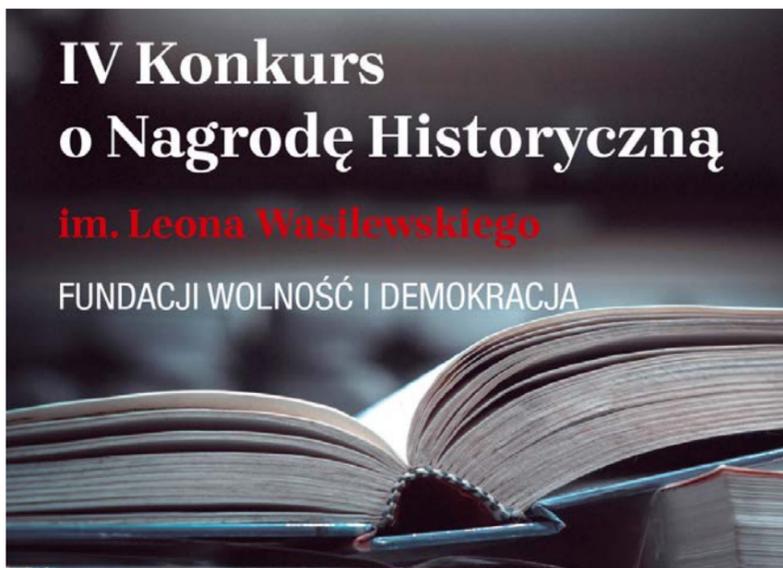
Це там уперше з'явилися кольорові знімки. Оскільки Пухальський був дальтоніком, він усе життя робив тільки чорно-білі фотографії. Лікарі відмовляли його від участі в експедиції, адже він пережив уже два інфаркти. Переконували, що він може звідти не повернутися. Так і сталося. Влодзімеж Пухальський помер під час роботи недалеко від полярної станції імені Генрика Арцтовського на острові короля Георга 19 січня 1979 р.

Роботи Влодзімежа Пухальського були й надалі залишаються чимось надзвичайним, біля них продовжують затримуватися та захоплюватися тисячі поляків. Про це гарно написав популяризатор природи Аркадіуш Шаранець: «Світ природи був для нього також невичерпним джерелом краси, а люди, які пройшли кризу війни й концтабори, потребували спілкування з красою так само, як повітря. Те, що Пухальський робив після війни, коли ділився з поляками буденною красою світу природи, було одним із найважливіших елементів відбудови свідомості людини, зведеної до рівня гарматного м'яса і розтопаної війною. Він просто повертав людям віру в життя».

Габрієля Возняк-Ковалік,
учителька, скерована до Луцька організацією ORPEG

На фото: Пухальський під час «безкровних ловів». Кадр із фільму. Public domain.

Нagroda Historyczna im. Leona Wasilewskiego



Trwa nabór zgłoszeń do IV edycji Konkursu o Nagrodę Historyczną im. Leona Wasilewskiego Fundacji Wolność i Demokracja. Jest przyznawana za publikację dotyczące relacji polsko-ukraińskich, dziejów mniejszości polskiej i polskiego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie.

Nagroda Historyczna im. Leona Wasilewskiego Fundacji Wolność i Demokracja została ustanowiona w celu docenienia i popularyzacji najbardziej wartościowych książek poruszających w sposób nowatorski problematykę stosunków polsko-ukraińskich, dziejów mniejszości polskiej i polskiego dziedzictwa kulturowego na Ukrainie, a także wzajemnych relacji między Polakami a Ukraińcami wspólnie i na przestrzeni wieków.

Do Konkursu mogą być zgłaszane książki wydane drukiem lub w wersji elektronicznej (e-booki) w Polsce w języku polskim lub na Ukrainie w języku ukraińskim w okresie od stycznia 2023 r. do 31 października 2024 r.

W Konkursie przyznaje się dwie nagrody w wysokości po 5000 złotych brutto każda. Jedna nagroda przyznawana jest autorce lub autorowi (autorom) z Polski, druga autorce lub autorowi (autorom) z Ukrainy. Kapituła oprócz dwóch nagród może przyznać wyróżnienie za publikację uznane za wartościowe poznawczo w zakresie wskazanej problematyki.

Etapy Konkursu:

- do 15 listopada br. – przyjmowanie zgłoszeń do konkursu i ocena prac przez Kapitułę;
- do 30 listopada br. – rozstrzygnięcie konkursu przez Kapitułę oraz powiadomienie laureatów do 10 grudnia;
- do 15 grudnia br. – wręczenie nagród i prezentacja nagrodzonych dzieł.

Regulamin Nagrody oraz formularz wniosku można pobrać na stronie Fundacji Wolność i Demokracja: <https://wid.org.pl/rozpoczal-sie-konkurs-o-nagrodę-historyczną-im-leona-wasilewskiego-fundacji-wolność-i-demokracja/>.

Konkurs jest realizowany w ramach projektu «XVII Spotkania Klubu Galicyjskiego Jaremcze 2024», wspieranego ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP w konkursie «Polonia i Polacy za Granicą 2024».

Źródło: wid.org.pl

Represje wobec wołyńskich Polaków: Policjant Andrzej Trybuliński

Репресовані волинські поляки: Поліціант Анджей Трибулінський

29 stycznia 1940 r. starszy oficer operacyjny Horochowskiego Oddziału Rejonowego NKWD sierżant bezpieczeństwa państwowego Wołkow aresztował we wsi Koniuchy w rejonie łoczańskim Andrzeja Trybulińskiego. Zatrzymany został osadzony w więzieniu w Łucku.

Andrzeja Trybulińskiego oskarżono o to, że «od 1921 r. aż do przyścia Armii Czerwonej na tereny zachodniej Ukrainy służył w byłej policji polskiej, miał stopień starszego posterunkowego policji i prowadził czynną walkę z chłopami o poglądach rewolucyjnych». W trakcie zatrzymania upoważniony pracownik operacyjny łoczańskij milicji Semko przeprowadził przeszukanie. Zabezpieczył dokumenty i korespondencję, pieniądze – 380 zł, gwizdek policyjny nr 51480 oraz torbę policyjną.

Z ankiety aresztowanego dowiadujemy się, że Andrzej Trybuliński, s. Ludwika, urodził się we wsi Folwarki koło Radomska w 1895 r. w rodzinie biednego chłopca. Ukończył siedmioletnią szkołę, w 1920 r. służył jako szeregowiec w wojsku. Przed służbą w policji był kowalem.

Od 1921 r. był policjantem. Jak wynika z dokumentu, Trybuliński służył w Horochowie, mieszkał na stałe w Oździutyczach, a w chwili aresztowania – w Koniuchach. Jego rodzina składała się z żony Józefy Bobner, c. Jakuba, gospodyni domowej, lat 39 (wiek podany jest według stanu na styczniu 1940 r.) i syna Leopolda, lat 10. Krewni, czyli matka Maria, dwaj bracia i dwie siostry, mieszkali na terenach okupowanych przez Niemcy.

Protokół pierwszego przesłuchania, który z nieznaną przyczyną datowany był na 20 grudnia 1939 r., został sporządzony przez starszego oficera upoważnionego Horochowskiego Oddziału Rejonowego NKWD Chorosiłowa. Ustalił, że Trybuliński służył w policji od 1921 r.: najpierw w Horochowie, od maja 1922 r. – w Drużkopolu, w latach 1923–1925 – w Koniuchach, od 1925 do 1934 r. – w Łocaczach. Ostatnim miejscem służby były Oździutycze, gdzie służył do 17 września 1939 r. W czasie przesłuchania były policjant twierdził, że nie miał żadnych konfidentów i nie zna ani jednej osoby, «która aktywnie walczyłaby z ruchem rewolucyjnym na zachodniej Ukrainie».

3 lutego 1940 r. Andrzej Trybuliński był przesłuchiwany przez naczelnika Horochowskiego Oddziału Rejonowego NKWD Owczinnikowa i oficera operacyjnego Mironowa. Po zadaniu kompletnych pytań dotyczących życiorysu śledczy ponownie zapytał o konfidentów. Kiedy Trybuliński po raz kolejny oświadczył, że nie miał ani jednego informatora, pokazano mu jego notatnik z własnoręcznymi zapisami. Były policjant zmuszony był więc przyznać, że jednak miał konfidentów. Jak twierdził Trybuliński, nie byli zwerbowani przez niego, lecz przekazani od komendanta posterunku Murawskiego.

Według niego spotkania z informatorami odbywały się najwyżej dwa razy w miesiącu, wieczorami, głównie w miejscu ich zamieszkania. Policjant miał do dziesięciu konfidentów, z których każdy pracował na osobnym kierunku. Jak zapisano w protokole, członek OUN Hryhorij Odion donosił o działalności ukraińskich środowisk nacjonalistycznych. O tym, co dzieje się wśród komunistów, informował konfident Szłoma Melamed, członek Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy (KPZU). O działalności KPZU informowały także matka Szłomy, Mala Melamed oraz Mykyta Odion. Kilku kolejnych informatorów pracowało w kręgach przestępczych, ale nie wzbudziło to większego zainteresowania śledczych.

7 lutego śledczy przeprowadzili konfrontację Trybulińskiego ze Szłomą Melamedem. W protokole zapisano: «Znam Melameda jako handlarza, który był zatrzymany przez policję za propagandę komunistyczną. Znałem go później jako konfidenta, który rozpracowywał działalność KPZU i który był z mną w kontakcie. Przekazał mi go komendant posterunku Murawski». W protokole nie zapisano, co na ten temat powiedział Szłoma Melamed – najwyraźniej śledczy nie byli tym zainteresowani.

29 січня 1940 р. старший оперуповноважений Горохівського районного відділення НКВД, сержант державної безпеки Волков арештував у селі Конюхи Локачинського району Андрея Трибулінського. Затриманого помістили в Луцьку в'язницю.

Анкета арестованного	
ВОПРОСЫ	ОТВЕТЫ
1. Фамилия	Трибулинский
2. Имя и отчество	Андрей Людвигович
3. Год и место рождения	Родился в 1895 году Радомский повят область (край) район, село Волварки гор.
4. Постоянное местожительство (адрес)	м. Озютичи, Волынской области, вдали от всего противна в Конюхи, Локачинский рн
5. Профессия и специальность	рабочий - коваль
6. Последнее место службы и должность или род занятий	а) учреждение
	предприятие
	б) должность
	в) звание
г) в систему какого Наркомата, или другого руководящего органа входит учреждение (предприятие)	

Najprawdopodobniej nie prowadzono dalszych czynności dochodzeniowych, gdyż w sprawie nie ma żadnych dokumentów na ten temat.

Machina biurokratyczna działała powoli, ponieważ nie była w stanie poradzić sobie z ogromną liczbą represjonowanych osób. Wstępnie śledztwo zakończono w czerwcu, a w sierpniu Trybulińskiemu postawiono oficjalne zarzuty.

Inkryminowano mu, że «jako policjant prowadził czynną walkę z ruchem komunistycznym i rewolucyjnie nastawionymi robotnikami miasta Łocacze w obwodzie wołyńskim, o czym mowa w art. 54–13 Kodeksu Karnego Ukrainkiej SRR. Przesłuchiwany przyznał się do postawionych mu zarzutów, co potwierdza też konfrontacja pomiędzy nim a Melamedem».

18 września ten wniosek zatwierdził Makarenko, zastępca prokuratora obwodowego do spraw szczególnych, a 18 października już na szczeblu republikańskim – śledczy Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego NKWD Ukrainkiej SRR lejtnant Kerekez. Sprawa została przekazana do rozpatrzenia przez Kolegium Specjalne NKWD ZSRR.

Jak wynika z wyciągu z protokołu nr 16 z dnia 26 lutego 1941 r., Andrzej Trybuliński został umieszczony w poprawczym obozie pracy na okres ośmiu lat, licząc od 29 stycznia 1940 r. Karę odbywał w obozie Uchtizemlag.

W bazie «Ofiary terroru politycznego w ZSRR» udało nam się odnaleźć zapis, według którego Andrzej Trybuliński przybył do Uchtizemlagu 23 kwietnia 1941 r. z Charkowskiej Poprawczej Kolonii Pracy. 1 września 1941 r. na mocy układu Sikorski-Majski został amnestiowany i zwolniony z obozu. Jego dalsze losy nie są nam znane.

Według postanowienia Prokuratury Obwodu Wołyńskiego z dnia 4 kwietnia 1989 r. Andrzej Trybuliński został zrehabilitowany.

Ze sprawami karnymi obywateli Ukrainkiej SRR represjonowanych przez władze sowieckie można zapoznać się na stronie Archiwum Państwowego Obwodu Wołyńskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Anatol Olich

Na zdjęciu: Ankieta aresztowanego Andrzeja Trybulińskiego

що все-таки мав інформаторів. Як стверджував Трибулінський, він їх не вербував, а отримав від коменданта постерунку Муравського.

За його словами, зустрічі з конфідентами відбувалися максимум двічі на місяць, по вечорах, переважно за місцем їх проживання. Конфідентів поліціант мав близько десятка, всі вони працювали на різних напрямках. Як записано в протоколі, Григорій Одіон, член ОУН, доносив про діяльність українських націоналістичних кіл. Конфідент Шльома Меламед, член Комуністичної партії Західної України (КПЗУ), інформував про те, що відбувається серед комуністів. Також про діяльність КПЗУ повідомляли мати Шльоми, Маля Меламед, та Микита Одіон. Ще кілька інформаторів працювали у кримінальних колах, але вони мало цікавили слідчих.

7 лютого слідчі провели очну ставку Трибулінського зі Шльомою Меламедом. У протоколі записано: «Меламеда я знаю як торговця, який сидів у поліції за комуністичну агітацію. Потім я його знав як конфідента, який працював по висвітленню діяльності КПЗУ і який був у мене на зв'язку. Його мені передав комендант постерунку Муравський». У протоколі не записано, що на це відповів Шльома Меламед: мабуть, слідчих це не цікавило.

Найімовірніше, жодних слідчих дій більше не проводили, адже документів у справі про це немає.

Бюрократична машина працювала повільно, бо не справлялася з величезною кількістю репресованих. Попереднє слідство завершили аж у червні, а в серпні Трибулінському висунули попереднє звинувачення.

Йому інкримінували те, що він, «будучи поліцейським, вів активну боротьбу проти комуністичного руху і революційно налаштованих робітників міста Локачі Волинської області, що передбачено ст. 54–13 Кримінального кодексу УРСР. Допитаний у висунутому йому звинуваченні визнав себе винним, що підтверджує очна ставка між ним і Меламедом».

18 вересня висновок візував заступник обласного прокурора у спеціальних справах Макаренко, а 18 жовтня, вже на республіканському рівні, – слідчий Управління державної безпеки НКВД УССР, лейтенант Керекез. Справу передали на розгляд Особливої наради при НКВД СССР.

Згідно з випискою із протоколу № 16 від 26 лютого 1941 р., Андрея Трибулінського помістили у виправно-трудовий табір строком на вісім років, відраховуючи термін від 29 січня 1940 р. Покарання відправили відбувати в Ухтіжемлаг.

Нам вдалося знайти в базі даних «Жертви політичного терору в СССР» запис, згідно з яким Андрей Трибулінський прибув в Ухтіжемлаг 23 квітня 1941 р. із Харківської виправно-трудової колонії. 1 вересня 1941 р на основі Угоди Сікорського-Майського його амністували і звільнили з табору. Подальша його доля нам не відома.

Заклученням прокуратури Волинської області від 4 квітня 1989 р. Андрея Трибулінського реабілітовано.

З архівними кримінальними справами громадян УССР, репресованих советською владою, можна ознайомитися на сторінці Державного архіву Волинської області.

(Далі буде).

Анатолій Оlich

На фото: Анкета арештованого Андрія Трибулінського

Jesienne porządkowanie cmentarzu w Kiwercach

Осіннє прибирання кладовищ у Ківерцях

Парафіяни костелу Пресвятого Серця Ісуса в Ківерцях на чолі з пробором ks. Krzysztofem Orlickim uporządkowali groby swoich bliskich oraz zaniedbane pochówki na starym miejskim cmentarzu.

Парафіяни костелу Пресвятого Серця Ісуса в Ківерцях на чолі з настоятелем, отцем Кшиштофом Орліцкі впорядкували могили своїх рідних та занедбані поховання на старому місцевому цвинтарі.

W czwartek, 17 października, po pierwszych nocnych przymrozkach był pogodny dzień. Wciąż z samego rana 20 parafian kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kiwercach oraz członków Stowarzyszenia Kultury Polskiej imienia Ewy Felińskiej na Wołyniu rozpoczęło prace porządkowe.

Wycięli samosiejki, usunęli chwasty i opadłe liście nie tylko z katolickich grobów, ale również prawosławnych.

Na uporządkowanych mogiłach posadzili chryzantemy i rośliny ozdobne. «Niech rosną i kwitną oraz przypominają nam o duszach tych, którzy wiele lat temu odeszli do Pana po nagrodę wieczną» – powiedzieli uczestnicy akcji.

Do domu wrócili zmęczeni, ale z poczuciem spełnionego obowiązku wobec swoich bliskich i znajomych, ludzi znanych i nieznanymi, o których z różnych powodów nikt już nie wspomina w swoich modlitwach. Wkrótce odwiedzą cmentarz w Kiwercach, by pomodlić się za wszystkich zmarłych.

W piątek, 1 listopada, katolicy będą obchodzili Uroczystość Wszystkich Świętych. Jednocześnie w tym roku na ten dzień przypada pierwszy piątek miesiąca, który tradycyjnie poświęcony jest Najświętszemu Sercu Pana Jezusa.

Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kiwercach informuje, że adoracja Najświętszego Sakramentu z możliwością spowiedzi odbędzie się 1 listopada o 17:30, liturgia – o 18:00.



W sobotę, 2 listopada, w Dniu Zadusznym, o 9:00 odbędzie się msza św., a po niej procesja na stary cmentarz. W niedzielę, 3 listopada, o godz. 12:30 odbędzie się modlitwa różańcowa. O 13:00 – liturgia, a po niej procesja na nowy cmentarz.

Maria Chazaniuk,
parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kiwercach
Fot. Krzysztof Orlicki

ховання не тільки католиків, а й православних спочилих.

На впорядкованих могилах посадили хризантеми та декоративні насаджень. «Хай ростуть і бувають та нагадують про душі тих, хто відійшов уже багато років тому до Господа по винагороду», – зазначили учасники акції.

Поверталися додому втомлені, але з почуттям виконаного обов'язку перед рідними та близькими, знаними і незнаними, про яких вже ніхто не згадає у своїх молитвах з різних причин. Невдовзі вони відвідають ківерцівське кладовище з молитвою за всіх померлих.

У п'ятницю, 1 листопада, католики відзначають Уроцистість Усіх Святих. Водночас цього горіч на цей день припадає перша п'ятниця місяця, яка традиційно присвячена вшануванню Пресвятого Серця Ісуса.

Парафія Пресвятого Серця Ісуса в Ківерцях повідомляє, що адорація Пресвятого Таїнства з можливістю сповіді відбудеться 1 листопада о 17:30. О 18:00 – літургія. У суботу, 2 листопада, у день спомину всіх померлих вірних, о 9:00 відбудеться Служба Божа, а після неї – процесія на старе кладовище.

У неділю, 3 листопада, о 12:30 – молитва розарію. О 13:00 – літургія, після якої пройде процесія на нове кладовище.

Марія Хазанюк,
парафія Пресвятого Серця Ісуса в Ківерцях
Фото: Кшиштоф Орліцкі

... oraz w Dubnie

19 października członkowie Dubieńskiego Towarzystwa Kultury Polskiej oraz parafianie kościoła Świętego Jana Nepomucena przeprowadzili jesienne porządki na starym cmentarzu rzymskokatolickim w mieście.

Od kilku lat z rządu regularnie przychodzą na cmentarz przy ulicy Młynowskiej w Dubnie, aby go uporządkować.

Tym razem skosili trawę, usunęli śmieci, oczyścili teren z liści i suchych gałęzi.

Uczestnicy akcji zaznaczyli, że prace trwały przez kilka godzin, a sprzyjał im pogodny, słoneczny dzień.

Jana Kłymczuk,
Dubieńskie Towarzystwo Kultury Polskiej
Fot. Ała Owsijuk

19 жовтня члени Дубенського товариства польської культури та парафіяни костелу Святого Йоана Непомука провели осіннє впорядкування старого римо-католицького кладовища.

Уже кілька років поспіль вони регулярно вибираються на цвинтар, що на вулиці Млинівській у Дубні, щоб привести його до ладу.

Цим разом скошили траву, прибрали сміття, очистили територію від листя та сухого гілля.

Учасники акції зазначають, що роботи тривали кілька годин, а їх проведенню сприяв погожий сонячний день.

Яна Климчук,
Дубенське товариство польської культури
Фото: Алла Овсіюк

... та в Дубні



Проект фінансує Міністерство закордонних справ РП у рамках конкурсу «Полонія та поляки за кордоном 2023», оголошеного Канцелярією голови Ради міністрів РП
Проект «Польська медійна платформа – Україна 2023–2025» реалізує фундація «Свобода і демократія»

Публікація відображає лише погляди автора / авторів і не представляє офіційну позицію Міністерства закордонних справ РП



Projekt finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych w ramach konkursu pn. Polonia i Polacy za Granicą 2023 ogłoszonego przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów



Projekt „Polska Platforma Medialna Ukraina 2023-2025” realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministerstwa Spraw Zagranicznych.



Utwór jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 Międzynarodowa. Prawne prawa zastrzeżone na rzecz Organizacji Społecznej „Monitor Wołyński”. Utwór powstał w ramach zlecenia przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, a od 1 lipca 2024 roku Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zadanym w zakresie wsparcia Polonii i Polaków za granicą w 2023 roku. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji i o posiadaczach praw.

Wydawca: ГО «Волинський монітор»
Шеф-редактор: Валентин ВАКОЛЮК
Головний редактор: Анатолій ОЛІХ
Коректори: Ольга ШЕРШЕНЬ, Пётр КОВАЛІК
Переклад: Світлана ПИЗА, Наталя ДЕНИСЮК
Співпраця: Габрієля ВОЗНЯК-КОВАЛІК,
Вєслав ПІСАРСЬКИЙ, Ядвіга ДЕМЧУК

Газета «Волинський монітор»
43025 Луцьк, вул. Крилова 5/7
monitorwoylinski.com
tel.: +38 067 709 29 49
mail: monitorwoylinski@gmail.com
facebook.com/MonitorWoylinski
twitter.com/MonitorWoylinski

Ідентифікатор медіа: R30-01239,
рішення № 803 від 31.08.2023 р.
Тираж: 3000. Замовлення: 2906
Друк: ПП «Волинська друкарня»
Луцьк, пр. Волі 27.
Друк офсетний
Формат А3



monitorwoylinski.com